Plan 6-letni — to droga do powszechnego dostatku

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

Rok V. Nr 256 (1394) Wydanie A

Niedziela, dnia 17 września 1950 roku

Dziś 8 stron
Cena 10 złotych

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął przedstawicieli artyleryzystów Dywizji Kościuszkowskiej kpr. Wiesławiena Pleska i bombardiera Bolesława Wrześniewskiego. — Na zdjęciu: Marsz. Rokossowski na rozmowie z kapr. Pleską i bomb. Wrześniewskim.

Uczące się młodzież otrzymała w nowym roku szkolnym mnóstwo nowych podręczników do nauki. Radzą im z pewnością zachwycić tych, którzy już rozpoczęli zdobywanie z nich wiedzy.

Witamy najmilszych gości

Z kraju wielkiej budowy, w którym codziennie oddaje się do użytku cztery nowe wielkie obiekty przemysłowe, z kraju, który realizuje najśmielsze plany przeobrażania przyrody, z kraju, który pustynie zamienia na kwitnące sady, którego pola najwydatniej rodzą zboża — przybywają dzisiaj do nas najmilsi goście.

W dniu dzisiejszym witamy na Ziemi Dolnośląskiej delegację kołchoźników radzieckich, która przybyła w gościnę do chłopów pracujących naszego województwa.

Przybywają dzisiaj do nas chłopi kraju zwycięskiego socjalizmu, ażeby z naszymi chłopami — spółdzielcami podzielić się swoim ogromnym doświadczeniem w zakresie budowy nowego życia na wsi, zdobytego w ciągu dziesiątek lat walki i pracy.

Drodzi gości, kołchoźników radzieckich, witać będzie ludność naszego województwa serdecznie, obyczajem staropolskim — chlebem i solą, naręczami kwiatów oraz słowami miłości i wdzięczności.

Im właśnie, ludziom radzieckim, stachanowcom i kołchoźnikom, którzy w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej wyszli z fabryk i kołchozów, ażeby gromić faszystowską bestię, zawdzięczamy wyzwolenie, pierwsze w naszych dziejach pełne wyzwolenie społeczne i narodowe oraz ocalenie od fizycznej zagłady, którą narodowi polskiemu niósł hitleryzm.

Po wojnie pogromcy faszyzmu wrócili do miast i kołchozów, do stacji doświadczalnych i laboratoriów naukowych, wrócili do przerwanego przez najeźdźców dzieła budowy komunizmu. Na tym odcinku odnieśli już szereg wspaniałych zwycięstw.

Podczas kiedy rządy zachodu wciąż jeszcze szamocą się w sieci wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego i wyjście z trudności widzą jedynie w awanturach wojennych, w ujarzmieniu własnych i obcych ludów, kraj socjalizmu rozwija potężnie swoje siły wytwórcze. W krajach kapitalizmu, ujarzmionych przez imperializm amerykański, bezrobocie i nędza pracujących zataczają coraz szersze kręgi. W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej ludzie kooperują z przyjaźni, przykładu i pomocy Związku Radzieckiego, rosną nowe fabryki, wzrasta liczba zatrudnionych, podnosi się systematycznie stopa życiowa ludności.

W chwili, gdy przyjeżdżają do nas najmilsi goście, płyną już pierwsze pociągi z materiałami budowlanymi na gigantyczne budowle epoki stalinowskiej: na Elektrownię Stalingradzką i Kuibyszewską, na teren budowy głównego Kanału Turkmeńskiego, łączącego Azję Środkową z Oceanem Lodowatym. Te powstające giganty są wyrazem twórczego geniuszu narodu radzieckiego i jego zawsze pokojowego, komunistycznego budownictwa.

Polskie masy pracujące z uczuciem podziwu obserwują wspaniałe postępy narodów ZSRR w ich wielkiej, pokojowej pracy. Robotnicy i chłopi polscy dumni są z tego, że posiadają wspaniałych przyjaciół i braci w Związku Radzieckim, którzy dokonują największych w historii dzieł, którzy codziennym wysiłkiem budują największą pokojową potęgę na świecie, potęgę o którą rozbija się knowania imperialistów, podżegaczy wojennych.

Chłopi polscy, którzy w zeszłym i bieżącym roku odwiedzili kołchoźników radzieckich, na tysiącach zebrań gromadzkich w pogawędkach sąsiedzkich, wszędzie i przy każdej okazji głoszą chwałę radzieckich kołchozów, ich wyższość nad kapitalistyczną wsią, ich dostatek i kulturę.

Coraz więcej chłopów pracujących na terenie wrocławskiego, przodującego w ruchu organizowania spółdzielni produkcyjnych — postanawia budować nową socjalistyczną wieś. Dlatego też z wdzięcznością przyjmują rady kołchoźników radzieckich, które ich uzbrajają do skuteczniejszej walki z kulactwem, które ich zaznajamiają z formami zespołowej gospodarki, wypróbowanymi w ciągu dziesięciolecia na terenie Związku Radzieckiego. Idąc śladem kołchoźników radzieckich, chłopi-spółdzielcy wprowadzają na swoje pola coraz więcej traktorów, czołgów pokoju i rewolucji — jak w czasie dożynek nazwał traktory Premier Cyrankiewicz — wierząc głęboko, że nimi zagrodzą szlaki czołgom wojny, produkowanym przez imperialistów dla zbrodniczych celów.

Wszyscy uczciwi ludzie na świecie wiedzą, że dzięki potężnym osiągnięciom Kraju Rad, dzięki bohaterskiej postawie ludzi radzieckich, dzięki geniuszowi Wielkiego Stalina — bezpieczeństwo świata front pokoju i niknąca szansa imperialistów.

Chcemy tak, jak Związek Radziecki budować nowe życie, jak Związek Radziecki utrwalać codziennym wysiłkiem pokój. Chcemy uczynić nasze życie tak szczęśliwym, jak szczęśliwe jest życie ludzi radzieckich. Dlatego serdecznie gościć będziemy u siebie kołchoźników radzieckich i uczyć się od nich, jak żyć, jak pracować i walczyć, jak zwyciężać w walce o socjalizm.

Nędza, głód i terror policyjny panują w titowskiej Jugosławii

Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze zrywa z belgradzkim reżimem

PRAGA (PAP). Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze — Tadicz — zwrócił się do władz czechosłowackich z prośbą o udzielenie jemu i jego rodzinie azylu. Oświadczył on, iż nie może nadal pracować na placówce dyplomatycznej, której działalność polega na podkopywaniu ludowo-demokratycznego ustroju.

Kilka tygodni temu — stwierdził Tadicz — na własne oczy przekonałem się, do czego doszła klika Tito, osobiście również dziełem kłamliwość propagandy titowskiej.

24 czerwca br. udałem się na urlop do Jugosławii. Już w drodze z Marihoru do Zagrzebia byłem świadkiem tego, jak siłą unurowdzono z pociągu kilku młodych ludzi, z którymi odbywałem podróż. W czasie mego pobytu w Jugosławii liczne fakty przekonały mnie o wzmagającej się tam faszyzacji. Stwierdziłem jak okrutny jest titowski reżim policyjny. Główna rzecz, która charakteryzuje sytuację obecną w Jugosławii — to głód. W Belgradzie z jednej strony widzi się wspaniałe, komfortowe samochody amerykańskie — z drugiej strony zrujnowanych Jugosłowian. Ludzi śpią na dworcach, na ulicy, pod mostami.

Obecna sytuacja Jugosławii jest podobna lub jeszcze gorsza niż w okresie nieludzkiej eksploatacji ludności za czasów monarchii. Tomów na kartkowych w większości wypadków nie można dostać, przy tym nie można sobie wyobrazić człowieka, który mógłby żyć, zaopatrując się jedynie w oficjalne przydziały. Dlatego też wzrósł w Jugosławii do niebywałych rozmiarów czarny rynek. Rozmawiałem z moimi rodakami. Większość ludności nie zgadza się z reżimem titowskim.

Nie chcę być narzędziem w rękach faszystowskiej kliki Tito. Odmawiam powrotu do Jugosławii, która z dnia na dzień staje się w większym stopniu kolonią imperialistów amerykańskich.

Tadicz oświadczył, że najważniejszą przyczyną, która skłoniła go do zerwania z kliką Tito jest stanowisko titowców wobec powszechnej walki postępowej ludzkości o pokój. Klika Tito — jak wiadomo — zakazała ludności Jugosławii brania udziału w tej walce i składać podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Nie może się godzić ze stanowiskiem kliki Tito, ponieważ jestem jednym z wielu milionów ludzi, którzy nie chcą wojny i zdecydowani są wszelkimi siłami walczyć o pokój. Wyrzekam się Jugosławii titowskiej, potępiam klikę Tito i uważam za wroga narodów Jugosławii i wroga całej postępowej ludzkości.

Postępowi dziennikarze świata łączą swe siły w walce o pokój

Kongres MOD w Helsinkach

HELSINKI (PAP) — W piątek rozpoczęły się obrady Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Zagaił obrady sekretarz generalny MOD Hronek (Czechosłowacja), który podkreślił ogromne znaczenie obecnego kongresu dla wzmocnienia sił obozu pokoju i demokracji. Na wniosek delegata radzieckiego Zasławskiego kongres jednomyślnie zatwierdził następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie sekretarza generalnego MOD,
2) Prasa w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.
3) Materialna i prawna sytuacja dziennikarzy.
4) Sprawy organizacyjne.
5) Wybory do organów kierowniczych MOD.

Sekretarz generalny MOD — Hronek złożył sprawozdanie z działalności Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Mówca podkreślił, że trzy lata, które minęły od II kongresu MOD były latami nieustannej walki dziennikarzy demokratycznych przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom, usiłującym rozbić Międzynarodową Organizację Dziennikarzy, były latami natężonej pracy nad zjednoczeniem wszystkich demokratycznych pracowników prasy w walce o pokój i demokrację.

Kongres nasz — kontynuował Hronek — zebrał się w chwili szczególnie ważnej dla dalszych losów ludzkości. Agresorzy imperialistyczni rozpoczęli już nieludzką wojnę w Korei, która wywołuje oburzenie wszystkich postępowych narodów. Nas dziennikarzy demokratycznych wszędu i zachodu jednoczy to samo zadanie — nieubłagana walka przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój i demokrację.

W dyskusji członek delegacji dziennikarzy radzieckich Zasławski podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na dziennikarzach. Od dziennikarzy wiele zależy — powiedział on. Narody chcą uczciwej prasy, która służyłaby tylko narodowi. Na tym właśnie polega prawdziwa wolność prasy.

W dyskusji zabrali także głos przedstawiciele Polski, Anglii, Francji, Nigerii i Finlandii. Wszyscy zabierający głos w dyskusji zaaprobowali działalność MOD, jej walkę o pokój i demokrację, przeciwko podżegaczom wojennym, jej walkę o wyzwolenie narodów kolonialnych i półkolonialnych spod jarzma imperialistycznego.

Wmurowanie aktu erekcyjnego

Budowa MDM to marsz Warszawy do socjalizmu

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W uroczystości wzięli m. in. udział: kierownik Min. Budownictwa — inż. Piotrowski, pierwszy sekretarz KW PZPR — Wicha, przewodniczący prezydium SRN — ob. Gerbrecht, wicemin. Budownictwa — Pietrusiewicz oraz przedstawiciele pracowni architektonicznej MDM z inż. Sigalinem na czele.

Akt erekcyjny nowej dzielnicy, przyszłego centrum socjalistycznej Warszawy, wmurowano w fundamenty pierwszego bloku MDM, który stanie wzdłuż ul. Marszałkowskiej pomiędzy ul. Śniadeckich a Pl. Zbawiciela.

Przemawiając do zebranych, sekretarz KW PZPR — ob. Wicha stwierdził m. in.: „Dzień dzisiejszy, dzień rozpoczęcia budowy pierwszego bloku nowej dzielnicy — śródmieścia socjalistycznej Warszawy — jest wielkim, przełomowym momentem w historii odbudowy naszej stolicy. Budowa MDM, to marsz Warszawy do socjalizmu, to realizacja wspaniałej wizji nowego miasta, jaką nakreślił Prezydent Bierut na I Warszawskiej Konferencji PZPR w lipcu ub. roku.

Budowa MDM stanowi jeszcze jeden odcinek frontu walki ludu polskiego o pokój".

W przemyśle węglowym

3,5 miliarda zł oszczędności przyniosły wynalazki górników - racjonalizatorów

KATOWICE (PAP). — Myśl nowatorska i twórcza inwencja polskich górników rozwija się coraz intensywniej, walcząc skutecznie o usprawnienie technologicznych procesów produkcji i zwiększenie tempa wytwarzania.

Do lipca bież. roku górnicy i pracownicy przemysłu węglowego zgłosili 2.053 pomysłów racjonalizatorskich, z których około 90 proc. wprowadzono już w życie. Oszczędności, jakie uzyska przemysł węglowy dzięki zastosowaniu nowych usprawnień oblicza się na sumę 915 milin. złotych w stosunku rocznym.

Ogółem w przemyśle węglowym dzięki zastosowanym dotychczas usprawnieniom wynalazkom uzyskano oszczędności w wysokości ponad 3,5 miliarda zł w stosunku rocznym.

Rozwojowi myśli nowatorskiej sprzyja rozrost sieci kłubów racjonalizacji i techniki. Liczba ich wzrosła w zakładach przemysłu węglowego do 125. Zrzeszają one ogółem 5.738 członków t.j. o przeszło 2.100 więcej niż na początku r. b. Najlepszymi efektami pracy poszczycić się mogą kłuby racjonalizacji i techniki przy kop. „Katowice", „Mysłowice", „Pokój", „Kozbark", „Szombierki" i „Wieczorek".

Z zastosowanych ostatnio nowych usprawnień technicznych na wyróżnienie zasługuje m. in. pomysł sztygarów kop. „Katowice" Franciszka Kempskiego i Józefa Dowotarskiego ulepszający urządzenia do transportu materiału podziemnego i przynoszący rocznie 2.680 tys. zł oszczędności.

Cały naród radziecki buduje wielkie obiekty epoki stalinowskiej

MOSKWA (PAP). — Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego napływają wiadomości o olbrzymim entuzjazmie mas pracujących ZSRR, które czynnie dokumentują swe poparcie dla historycznych uchwał rządu radzieckiego o budowie wołżańskich elektrowni wodnych i Kanału Turkmeńskiego.

Na szeroką skalę rozwija się współzawodnictwo o przed terminowe wykonanie zamówień dla „Kujbyszewhydrostroju", „Stalingradhydrostroju" i „Sredazhydrostroju".

Robotnicy walczą o tytuł przodującej brygady w budowie tych obiektów.

W zakładach budowy maszyn na Uralu produkowane są potężne czerpaki wodne dla budowy wołżańskich elektrowni wodnych. W Leningradzie w szybkim tempie posuwają się naprzód prace nad projektami nowych urządzeń elektrycznych, dla elektrowni wodnych na Wołdze. Budownicze maszyn zakładów im. Stalina w Nowokramatorsku wykonali czerpaką nowego typu.

Senat USA zatwierdził budżet wojenny

NOWY JORK (PAP) — Senat USA zatwierdził projekt ustawy, upoważniającą rząd do asygnowania dodatkowo 17.200 milionów dolarów, przeznaczonych przede wszystkim na rozbudowę amerykańskich sił zbrojnych oraz na wzmożenie zbrojeń wśród satelitów USA.

Projekt ustawy przeznacza z tej sumy na siły zbrojne 11.736 milionów dolarów, tak, że ogólna suma wydatków na cele wojenne w USA wyniesie w roku budżetowym 1950/51 około 23 miliardów dolarów. Na zwiększenie zbrojeń amerykańskich satelitów przewidziano 4 miliardy dolarów.

Faszyści włoscy znowu wydają „Popolo di Roma"

RZYM (PAP) — Pismo „Popolo di Roma" wydawane w okresie panowania faszyzmu i okupacji niemieckiej znów ukazuje się w Rzymie. Zacho wało ono całkowicie charakter faszystowski. Już w pierwszym numerze pismo wzywa do ominięcia powojennych ustaw antyfaszystowskich.

Dyrektorem wydawnictwa jest faszystowski dziennikarz Eduardo Stolfi. Wśród współpracowników pisma znajduje się b. dyrektor rasistowskiego organu faszystowskiego czasopisma „Tevere" — Telezio Interlandi oraz szereg innych wybitnych faszystów.

■ **Berlin.** 16 bm. przybyła do Berlina nowa grupa Polaków brutalnie wysiedlonych z Francji. Deportowani zostali: Józef Roński, Czesław Sztyma, Stanisław Pasek, Helena Lidka, Herman Badier, Michał Szarek, Stanisław Chazantowicz, Zdzisław Łazecki.

Jeśli będziemy rzetelnie pracować potrafimy obronić pokój

— mówi Aniela Kasperek z Dzierżoniowa

Delegatkę, reprezentującą społeczeństwo dzierżoniowskie na Polskim Kongresie Obrońców Pokoju, ob. Aniela Kasperek, spotykamy przy jej pracy — zamiataniu ulicy. Nie przerywając zajęcia, ob. Kasperek chętnie opowiada o swoich wrażeniach z Kongresu.

— Wiem, że tak samo, jak ja, wojny nie chcą miliony prostych kobiet na świecie — oświadcza z siłą przekonania naszą rozmówczyni. — Żadna matka nie chce stracić syna, żadna żona nie chce stracić męża.

— W Warszawie przekonałam się na własne oczy, że nie chcą wojny wszyscy uczciwi Polacy i wszyscy ludzie pracy na świecie. Wobec tych milionów nikną jednostki chcą wojny.

— W jaki sposób trzeba walczyć o pokój? — Pracą. Ażeby przeżyć wykonałam 5-letni. Niech sobie fabrykanci amerykańscy i angielscy krzyczą o wojnie — my spokojnie budujmy. Ja swoim zamiataniem ulic też walczę o pokój. Bo jak robotnicy idą ulicą do fabryki, to zawsze im przyjemniej, gdy jest ona czysta; a jak są zadowoleni, to lepiej pracują. Pracuję też społecznie w Lidze Kobiet, jestem mężem zaufania w Prezydium MRN i przewodniczącą powiatowego oddziału Zw. Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego.

— Jakie znaczenie ma według was Kongres warszawski? — zapytujemy ob. Kasperek.

— Kongres zachęcił cały naród do jeszcze lepszej pracy. Kapitaliści przekonali się, że nami nie żarty, że dla obrony pokoju potrafimy oddać wszystkie siły. Chciałabym podziękować robotnikom dzierżoniowskim, że mnie na ten Kongres wybrali. Przekonałam się tam, iż jesteśmy tak silni w swej woli obrony pokoju, że do wojny nie dopuścimy. (ber).

Budując socjalizm spotęgujemy siły pokoju

Zebranie sprawozdawcze po I Polskim Kongresie Pokoju

WARSZAWA (PAP) — Delegaci na I Polski Kongres Pokoju składają swym wyborcom sprawozdania z przebiegu obrad Kongresu i zapoznają ich z jego uchwałami. Zebrania sprawozdawcze odbywają się z licznym udziałem społeczeństwa.

ZEBRANIA NA STATKACH

GDYNIA. Na wszystkich jednostkach marynarki bez względu na ich miejsce pobytu, odbywają się zebrania po święcone zapoznaniu załóg statków z przebiegiem obrad Kongresu oraz jego uchwałami. Zebrania takie odbyły się już na pokładzie S/S „Kiliński" i M/S „Warta". Załoga S/S „Kiliński" powzięła uchwałę w której potępia amerykańską agresję na Koreę i protestuje przeciw naruszeniu terytorium Chin Ludowych przez samoloty USA. Marynarze zebrali na fundusz pomocy cywilnej ludności Korei 42 tys. zł.

Działalność komitetów Obrońców Pokoju na statkach polskiej marynarki handlowej przyczyniła się w dużym stopniu do podniesienia wydajności pracy i przyśpieszenia czasu rejsów.

REFERAT JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

LUBLIN. Salę państwowego teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie wypełniło do ostatniego miejsca mieszkańcy miasta przybyli na referat znanego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza o I Polskim Kongresie Pokoju.

Na licznych przykładach i faktach mówca wykazał, jak wielka jest wola pokoju wszystkich uczciwych ludzi na świecie oraz jak potężna siła stanowi obóz pokoju, który zdolny jest udaremnić i udaremni plany zbrodniarzy podżegających do nowej wojny. Mówca wskazał na rosnący wciąż w Polsce aktyw bojowników o pokój, do którego włączają się wciąż ludzie nowi w życiu społecznym z różnych warstw i o różnych poglądach. Słowa mówcy: „Nie wojna jest nieuniknioną, ale nieuniknionym jest pokój" były licznie oklaskiwane przez zebranych.

PRACĄ WZMOŻEMY SIŁY POKOJU

POZNAŃ. — Ponad 120 uczestników 9-miesięcznego kursu dla pomocników pomiarowo - urządzeniowych oraz członków spółdzielni produkcyjnej w Jankowicach zebrało się w celu wysłuchania sprawozdania z I Polskiego Kongresu Pokoju. Zabierający głos w dyskusji słuchacz kursu Szlazyński powiedział m. in.: „Przez zdobycze wiedzy, po ukończeniu kursu, wydajną pracą my młodzi przyczynimy się do przyśpieszenia budowy socjalizmu w naszym kraju, a więc do spotęgowania sił obozu pokoju".

W uchwalonej rezolucji uczestnicy zebrania wyrażają swą solidarność z bojownikami o pokój i postęp na całym świecie oraz pozdrawiają braterski naród koreański w jego walce przeciwko amerykańskim agresorom.

Pomysłowy robotnik skonstruował dźwig

ŁÓDŹ (PAP). — Godny uwagi przykład inicjatywy i pomysłowości dał ślusarz Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego w Łodzi ob. Zygmunt Kwiatkowski.

Wykorzystując znajdujące się w magazynach przedsiębiorstwa części starych, bezużytecznych maszyn, skonstruował on dźwig do ładowania ciężarów na samochody.

Zastosowanie dźwigu pomysłu ob. Kwiatkowskiego umożliwiło przedsiębiorstwu zmniejszenie zatrudnionego przy załadunku personelu z 12 do 2 osób, pozwalając przesunąć pozostałe 10 osób do innych prac.

Pomysłowy ślusarz otrzymał nagrodę w wysokości 25 tys. złotych.

50 tys. siewników ruszyło na pola

Pomyślnie przebiega jesienna kampania siewna

WARSZAWA (PAP). — Opady deszczowe, które wystąpiły pod koniec sierpnia i na początku września umożliwiły rolnikom należyte przygotowanie roli pod uprawę. Tegoroczna jesienna kampania siewna w całym kraju ma przebieg bardzo pomyślny. Poza warunkami atmosferycznymi, do sprawnego przebiegu jesiennych prac siewnych przyczynia się w dużym stopniu zwiększona ilość maszyn rolniczych. Na polach państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich pracuje już ok. 50 tys. siewników zbożowych i nawozowych.

Z województwa białostockiego donoszą, że już prawie połowa planowanego obszaru uprawy żyta ozimego została obsiana. Również dobrze przebiegają tam zasiewy pszenicy ozimej, którą obsiano już 25 proc. planowanego obszaru.

Pomyślnie przebiegają zasiewy również w województwie łódzkim, gdzie zasiano żyto ozimym 20 proc. planowanego areału. Tam sam obszar obsiano żytem w województwie kieleckim.

Również w południowej części kraju, gdzie siewy rozpoczynają się nieco później, kilka województw przystąpiło już do prac siewnych. I tak np. w województwie lubelskim obsiano już prawie 28 proc. planowanego obszaru uprawy żyta i 7 proc. uprawy pszenicy jarej.

Robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz pracownicy państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych rozwijają szeroko współzawodnictwo pracy o jak najlepsze i terminowe przeprowadzenie siewów jesiennych.

Szerzej wciągać kobiety do walki o przebudowę wsi

Wojewódzka narada kobiecego aktywu wiejskiego

WROCŁAW. Trzecia z kolei wojewódzka narada kobiecego aktywu wiejskiego województwa wrocławskiego, poświęcona była spółdzielczości produkcyjnej i udziałowi kobiet w przebudowie wsi. W wygłoszonych referatach zwrócono uwagę na dwa czynniki zagadnienia dolnośląskiego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Po pierwsze — stosunkowo zbyt niski procent małorolnych chłopów w spółdzielniach produkcyjnych wynikł stąd, że przyjmowano do spółdzielni produkcyjnych każdego kto się zgłosił, zapominając często, że do wszystkich zagadnień, a więc i do zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej obowiązuje klasowy stosunek.

Po drugie — trzeba zmobilizować kobiety wiejskie.

Sprawa ta była czołowym zagadnieniem pierwszego dnia obrad. Tak w referatach, jak i w dyskusji wskazywano na konieczność pogłębienia świadomości kobiet. Mówiono, że tam gdzie są spółdzielnie produkcyjne kobiety powinny być ich członkami, a nie stoty często jeszcze tak jest, że kobieta pracuje w spółdzielni, jest przodownicą pracy, ale szczę dzi się dla rozwoju spółdzielni, a nie jest jej członkiem. Godzi to w interesy kobiety, albowiem nie posiada wszystkich praw członkowskich. Tutaj olbrzymią rolę uświadamiającą mają do spełnienia aktywistki wiejskie.

Równolegle do wciągania kobiet do aktywnego życia nowej wsi przez ich udział w zarządach spółdzielni produkcyjnych, przez udział we współzawodnictwie o lepszą dostawę produktów rolnych i zwiększenie wydajności z ha, przez udział kobiet w grupach producentów i hodowców, trzeba pracować nad dziedzicznem ideologicznem, społecznym i zawodowym kobiet.

Aktywistki Gminnych Rad Kobiecych i Kół Gospodyń Wiejskich wspólnie powinny pracować nad uświadomieniem kobiet, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

W ożywionej dyskusji kobiety wskazywały na przykłady Związku Radzieckiego, gdzie kobiety pracują narówno z mężczyznami i są z nimi na równych prawach. Zajmują kierownicze stanowiska, wybierane są do rad i na posłów.

Maria Latakiewicz z Jeleniej Góry podzieliła się ze swymi wrażeniami z Polskiego Kongresu Pokoju.

Obrady trwają (Jur)

Przemysł cukrowniczy gotowy do rozpoczęcia kampanii

WARSZAWA (PAP). — Przemysł cukrowniczy przygotowuje się intensywnie do rozpoczęcia tegorocznej kampanii.

Wszystkie cukrownie są już zaopatrzone we wszelkie potrzebne materiały pomocnicze, jak węgiel, kamień wapienny, worki itp. Remonty maszyn i urządzeń fabrycznych dobiegają końca. Robotnicy wraz z personelem technicznym analizują plany i omawiają sposoby oszczędnego i sprawnego przeprowadzenia kampanii. Specjalna uwaga zwrócona jest na podniesienie norm technicznych, a przede wszystkim na zwiększenie ilości uzyskiwania szkła z cukru i zwiększenia przerobu dobowego.

Tegoroczny plan produkcyjny jest wyższy od zeszłorocznego co pozwoli na zwiększenie konsumcji co najmniej do 25 kg na głowę, t.j. dwa razy więcej aniżeli w okresie przedwojennym.

Dalekomorskie jednostki i stalowe kutry będzie produkować stocznia szczecińska

SZCZECIN (PAP). — Czołowy aktyw produkcyjny stoczni szczecińskiej na naradzie z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów oraz przedstawicieli Ministerstwa Żeglugi, omówił zadania i metody realizacji 6-letniego Planu ze specjalnym uwzględnieniem wytycznych planu na 1951 rok.

Tematem ożywionej dyskusji był referat dyrektora stoczni szczecińskiej ob. Jendzy o zadaniach, jakie stoją przed załogą stoczni.

W okresie najbliższych 6 lat, dzięki olbrzymim inwestycjom, produkcja stoczni szczecińskiej wzrośnie kilkakrotnie. Stocznia będzie wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia.

W związku z rozbudową i budową hal produkcyjnych, hal montażowych, kadłubowni i pochylni, ponownie nowoczesne sne, duże osiedle robotnicze dla wzmacniającej wciąż załogi stoczni.

W okresie najbliższych 6 lat nastąpi wodowanie wielu nowych jednostek dalekomorskich oraz seryjna produkcja stalowych kutrów rybackich, które stocznia wykonywać będzie już w roku przyszłym.

Narada aktywu kolejowego

Kolejarze okręgu wrocławskiego dobrze przygotowali się do przewozów jesiennych

WROCŁAW. — Kolejnictwo całego kraju, a z nim i okręg dolnośląski wchodzi w doroczny okres najintensywniejszej pracy. Sprawne przewozy jesienne produktów rolniczych, środków opałowych i budowlanych zadecydują o właściwym zaopatrzeniu zimowym świata pracy.

W gmachu DOKP odbyła się narada aktywu kolejowego, poświęcona zagadnieniom związanym z uzyskaniem planowych rezultatów w akcji pierwszego przewozu jesienne go w Planie 6-cioletnim.

Dyr. inż. Jaszczuki wskazał na niewyzyskane dotąd możliwości i rezerwy, których pełna mobilizacja pozwoli na uzyskanie w przewozie 37 proc cent zwyżki w stosunku do roku ubiegłego. Głównymi towarami, transportowanymi przez naszą kolej, będą w bieżącym roku buraki cukrowe (o 75 proc. więcej niż w roku ubiegłym), cukier, (o 108 proc. niż w roku ubiegłym).

Skupienie się przewozów sezonowych w październiku i listopadzie zmusza kolej do maksymalnego wykorzystania środków transportowych. Pełnie wykorzystanie wszystkich dostępnych wagonów nie rozwiązałoby jeszcze trudnego zagadnienia, dlatego też równoległe skraca się okres obrotu wagonów.

Pracownicy Dyrekcji postanowili zmniejszyć współczynnik obrotu do 2,5 doby w stosunku do 2,9 doby w ubiegłym roku. Poza zastosowaniem zgodnie w formie otwarcia dotychczas nieczynnych odcinków mostów, stacji i bocznic, poza wprowadzeniem nowych zacji w urządzeniach technicznych, niezbędna jest mobilizacja wszystkich pracowników.

W czasie obrad ujawnione zostało marnotrawstwo wagonów, wyrażające się w przetrzymywaniu taborów podczas załadunku i wyładunku, w nie pełnym ładowaniu w stosunku do nośności wagonów i reekspedycji wagonów podstawionych już pod wyładunek.

Podkreślono wzorową organizację na stacji Jaworzyna Śląska, gdzie pracownicy za wczasu przygotowali stację do przewozów.

W celu przyciągnięcia nadawców do współpracy z PKP kolejarze węzła wałbrzyskiego zaimplowali współzawodnictwo z górnikami, które dało bardzo dodatnie rezultaty tak pod względem terminowego podstawiania wagonów, jak i załadunku przez górników.

Z wrocławskich maszynistów, odznaczających zdobywania długodystansowców parowozowych z Bydgoszczy i Tarnowskich Gór, ob. Prazimowski, który postawił sobie za zadanie przejechanie 200 tys. km bez napraw lokomotywy, ma już na swym koncie 155.000 km przy regulaminowej normie 60.000 km.

Tych kilka przykładów świadczy dobrze o kolejarzach Dolnego Śląska. Opierając się na zapale młodzieży i doświadczeniu starszych pracowników ocenić można już dziś, że jesienny przewóz spełni swoje zadanie. (Zel)

Komunikat DOKP

Dnia 21 i 22 września 1950 r. z powodu robót drogowych będzie zamknięty dla ruchu pociągów odcinek od km 355.351 do Marciszowa stacja Wojcieszów Górny — Marciszów.

W związku z tym:

1. Pociągi dalekobieżne relacji Marciszów Zielona Góra nie będą w biegu na odcinku Złotoryja Marciszów a mianowicie poc. Nr. 7632 w dniu 21. 9. 50 r. zamiast w Marciszowie skończy swój bieg w Złotoryji i poc. Nr 6731 w dniu 22. 9. 50 r. zamiast w Marciszowie rozpocznie swój bieg ze Złotoryji.

2. Ruch pociągów podmiejskich w okresie zamknięcia odbywać się będzie od km. 355.351 przez Jermanice Zd. do Legnicy.

Podróżni jadący do Marciszowa będą zmuszeni od km 355.351 do Marciszowa przejść pieszo (odległość wynosi 899 mtr.

Strajkują włókniarze Bombaju

MOSKWA (PAP) — Nie zważając na represje władz, strajk robotników tekstylnych w Bombaju trwa nadal. Równocześnie wzmaga się tych solidarności ze strajkującymi.

W mieście Ludiane (wschodni Pendżab) odbył się jednodniowy strajk pięciu tysięcy robotników dla zamanifestowania solidarności ze strajkującymi włókniarzami. W Kanpur (Prowincje Zjednoczone) strajkowało na znak solidarności z włókniarzami w Bombaju 10 tysięcy robotników.

Przedziały dla matek z dziećmi

Celem ułatwienia przejazdu w poc. pasażerskich matkom z dziećmi do lat 4-ch, oraz kobietom ciężarnym z zaświadczeniami lekarskimi, jadącym do i z pracy pociągami miejscowymi i podmiejskimi, będą wydzielone oddzielne przedziały obok przedziału dla inwalidów wojennych.

Wydzielone przedziały będą oznaczone tabliczkami umieszczonymi w okncach z napisem: „Przedział dla matek z dziećmi do lat 4-ch i kobiet ciężarnych"; przyczym w przypadku niezajęcia wszystkich miejsc przez podróżne wymienionej kategorii wolne miejsca będą oddane do użytku innym podróżnym w przyszłości kolejności kobietom, które w razie przybycia matek z dziećmi lub kobiet ciężarnych muszą im odstąpić zajmowane miejsce.

Drożyzna w Austrii rośnie jak na drożdżach

WIEDEŃ (PAP). — Austria znajduje się w przededniu nowej zwyżki cen. Jak komunikuje austriacki Instytut Badań Gospodarczych, zwyżka cen spowoduje wzrost kosztów utrzymania o przynajmniej 15 proc. W dalleczeniach tych nie uwzględniono zapowiedzianej powszechnie dewaluacji szylinga, co pociągnie za sobą automatycznie dalsze podrożenie wszystkich artykułów rolnych i przemysłowych.

Co się dzieje z Hiszpanami wysiedlonymi z Francji

PARYŻ (PAP). — Paryski „Ce Soir" zwraca z oburzeniem uwagę na fakt, że od kilku dni brak jest jakichkolwiek wiadomości o losie hiszpańskich republikanów, deportowanych do północnej Afryki, w związku ze znanymi zamiarami rządu Plevena przeciwko postępowym cudzoziemcom.

Pan Queuille — pisze dziennik — powinien odpowiedzieć na podstawowe pytanie, jaka ustawa francuska pozwala na deportowanie lub osadzanie w obozach koncentracyjnych przyjaciół Francji.

SZMERY ODRY

Oszczędzajmy prąd bo światło już mruga

W piątek wieczorem między 7-ą a 8-ą w PDT i Monopolu światło elektryczne mrugało do klientów i obsługi... i chwilami gasło.

Ciemności na szczęście panowały przez krótką chwilę, ale pamiętnie wieczorną, że może się to zdarzyć także na czas dłuższy. Ponieważ w tych godzinach wzmaga się na ulicie ruchu w PDT, gdy nagle światła może nie tylko zahamować tempo obsługi klientów, lecz i powodować... zniknienie rozłożonych na kontuarach towarów.

Wniosek z tego?

Oszczędzajmy energię elektryczną! Nie przeciążajmy linii dostarczających prąd — tysiącami niepotrzebnie palących się żarówek po mieszkaniach!

●

Piękna Polanica i brudna rzeczka Bystra

Przez Polanicę - Zdrój przepływa rzeka, która stosownie do szybkości prądu nazywa się Bystra. Na dnie Bystrej leży mnóstwo starego żelaziwa i od lat gromadzących się w jej korycie starych naczyń kuchennych.

To żelastwo i te naczynia kuchenne hamują w rzeczce spływ nieczystości, które — rozkładając się — wydają nieprzyjemne wonie.

Polanica słusznie przetendude do miana jednego z czołowych uzdrowisk polskich. Bystra, ten ściek nieczystości, podważa słuszność takich ambicji tego wybitnie pięknego uzdrowiska.

●

Mała i tania rzecz a wstyd...

Bywalcy gospody „Monopol" zwracają się „Szmerom Odry":

„Solidnie wygłodzeni, poszliśmy do „Monopolu" w celu spożycia dobrego obiadu. Siedzieliśmy przy stoliku noszącym różowe flady skonsumowanej przez chwilę zupy pomidorowej. Poprosiliśmy o jego wytarcie.

„Stół szybkim ruchem sięgnął do kieszeni, wyciągnął chustkę do nosa i wytarł nią sumiennie stół ze stolika.

„Po chwili zjawił się z talerzami, ociekającymi wodą. Poprosiliśmy o inne wytarcie. I tym razem stołowy zareagował bez zmrugania, wyciągnąwszy tę samą chustkę, sposobił się do wytarcia. Nie mogliśmy...

„Zaprotestowaliśmy. Zdecydowaliśmy się na zjedzenie posiłku na mokrych talerzach.

„Stołowy wzruszył ramionami na tak kapryśnych klientów...

Wrocławskie Zakłady Gastronomiczne, zaopatrujące coraz lepiej gości gwiazdy ludowe, winny również pamiętać... o ściercach.

Pomoc w pracy pedagogiczno-leczniczej, miesięczny bezpłatny dodatek do czasopisma Świat Młodych

Świat Młodych

W-204

Wesołych-Świąt pomoc w wychowaniu dzieci TYG. ILUSTR. ŚWIERSZCZYK

W-202

Jan Dębek

Linia frontu przebiega przez tkalnie Bielawy

Wojska ludowe w Korei zwyciężyły wojsko Nikai i miasto Iszin. W zwycięstwie koreańskiej Armii Ludowej pomagają osiągnięciami produkcyjnymi obs. Dmytryszyn Anna 117 proc., Boras Edward 119 proc.".

Oto treść „Błyskawicy" — na jasnym kartonie duże, z daleka widoczne litery. „Błyskawice" zdobią wszystkie ściany hal tkalni PZPB imienia II Armii Wojska Polskiego w Bielawie na Dolnym Śląsku. Hale fabryczne są polem walki, a żołnierzami tkacze i przędki, którzy codziennym wysiłkiem wykonują i przerastają plany produkcyjne. Wkładem w zwycięstwo są rezultaty ich pracy, wyrażające się cyfrą przedterminowo wykonanego półrocznego planu produkcyjnego w 110 proc., planu sierpniowego tkalni w 105,2 proc., przędzalni w 109,3 proc.

Zyciorys prostego tkacza

Jednym z wielotysięcznej rzeszy robotników PZPB imienia II Armii Wojska Polskiego, decydującej o zwycięstwie, jest Stanisław Kurbiel, tkacz na 16 krosnach, a jednocześnie słuchacz fabrycznego kursu dla podmistrzów. Za parę dni Kurbiel złoży jeszcze jeden egzamin; jego sprawność i wiedza zawodowa zostaną oficjalnie uznane.

Droga życiowa Kurbiela jest typowa dla polskiego robotnika, który wyszedłszy po wojnie ze wsi, znalazł pracę w przemyśle, rósł wraz z nim, z roku na rok zwiększał swoje kwalifikacje i wydajność pracy. Kurbiel jest żywym dowodem skuteczności pracy wychowawczej i szkoleniowej symbolem tych olbrzymich rezerw energii i zdolności, które tkwią w polskiej klasie robotniczej, a które można i trzeba wyzwalać. Mając na sumieniu robotników, wykonamy Plan 6-letni.

Nasz tkacz w roku 1946 pracował na 2 krosnach, w roku 1947 — na 4, a wydajność pracy jego wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła dwukrotnie.

W roku 1948 przeszedł na 8 krosien. Sprzyjały temu obiektywne warunki. Przędza przychodziła coraz lepsza, a w zakładach rozwijało się współzawodnictwo. Kurbiel podchwycił wezwanie przodujących tkaczy, Antoniego Turka i innych. Wiele skorzystał na kursie instruktorskim, na który pilnie uczęszczał. Nauczył się cenić jakość i uniknąć błędów w tkaninie, utrzymywać osnowę w należytym porządku. Mechanizm odbiorczy przy krośnie i aparat lamelkowy dobrze sprawiały mu już niespodziankę.

W roku 1949 w zakładach rozwinął się ruch narad wytwórczo - technicznych, które zagrzewały do dalszej pracy, wskazywały konkretnie, w jaki sposób przekroczać ilościowe i jakościowe plany produkcyjne. Robotnicy poszczególnych oddziałów mówili sobie prawdę w oczy, nawet wtedy, kiedy była ona nieprzyjemną.

Osiągnięcia przychodziła lepszą niż w latach ubiegłych. Lepiej pracowała krochmalnia. Kurbiel przeszedł na pracę na 16 krosnach.

Partia wskazywała mu cele, ubrajała go ideologicznie. Tkacz przechodził z 4 na 8 krosien — na początku 1948 roku — niektórzy koledzy próbowali go zniechęcić, ośmieszyć. Często ci dowcipnisie, którzy nazywali go „koniem wyścigowym" i rzeli, przechodząc koło niego, nie zdawali sobie sprawy, że są takim samym narzędziem oddziaływania imperializmu, jak sabotażyści, którzy w tym czasie niszczyli osnowy. Sabotażyści zostali ujęci i unieszkodliwiony, a „dowcipnisie" w rodzaju Zygmunta Kowalika zrozumieli prawdziwą wartość wysiłku Kurbiela i poszli jego drogą. Wróg w fabryce przyczaił się. Wzrastająca czujność robotników paraliżowała jego zamierzenia.

— Moja obecna wydajność jest wielokrotnie większa od tej sprzed 4 lat, gdy stawiałem tu pierwsze kroki — wyznaje Kurbiel, — ale wciąż nie twierdzę, że lepiej już nie można pracować. Dlatego wciąż się uczę. W przyszłym roku będę pracował sprzęgłowany i lepiej niż obecnie. Tego wymaga ode mnie Plan 6-letni.

Plan produkcyjny — zarówno ilościowy, jak i jakościowy — został sprowadzony do każdego tkacza, do każdego majstra na partiach krosien, do każdego majstra osiowego. Robotnik codziennie na tablicy i wykresach może stwierdzić, w jakim procencie wykonał swoje zadania.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Pustynia Kara-Kum wkrótce zakwitnie

Po uchwałach o budowie olbrzymich elektrowni wodnych na Wołdze, w Radzie Ministrów ZSRR zapadła uchwała o przystąpieniu do budowy największego na świecie kanału — długości 1.100 km — Wielkiego Kanału Turkmeńskiego. Połączy on rzeka Amu-Darję z Krasnowodzkiem.

Przed oczyma mas pracujących całego świata ukwitnie niezliczone coraz bardziej gigantyczny stalinowski plan budownictwa komunistycznego w w Związku Radzieckim.

W połowie XX wieku jeden z dzisiejszych zapałaj na ruiny historycznych etapów przebrna zrosła przestarzałą rzeźbą. Jak cudowny miraż wyrastają na upalnych stepach lasy, na pustyniach wyrastają oazy. Na olbrzymich obszarach wykorzystuje się energię elektryczną przy uprawie roślin. Rzeka kieruje się w spalone słońcem okolice.

„Pustynia Kara-Kum kwitnie!". Czyż dawniej można było coś podobnego powiedzieć?

Kiedyż to ludzie — w jakimkolwiek innym kraju — stawiali przed sobą zadanie wskrzeszenia tak olbrzymiej pustyni.

Tam, gdzie powstaje Elektrownia Stalingradzka

Tam, gdzie do niedawna jeszcze rozciągał się pustynny step, powstało zaraz całe osiedle. W jego centrum, w dużym budynku mieści się siedziba stałej ekspedycji badawczej Stalingradzkiej Centrali Energetycznej.

Mkną tu w różnych kierunkach samochody, szybko kursują po rzece. Na wyspach i na lewym brzegu Wołgi stoją już wieże wiertnicze.

Metr za metrem wdrażała się świdry wiertnicze w głąb ziemi. Pobiera się próbki gleby, odnotowuje głębokość, na jakiej zostały pobrane, nakuje starannie i wywija do mnóstwa różnego laboratorium dla dokonania analizy.

Na budowę przybyli doświadczeni specjaliści, geodeci i inne grafowie, którzy brali udział w budowie Szczerbakowskiej i Uglickiej elektrowni wodnych, w budowie kanału imienia Moskwy i innych ogromnych obiektów socjalistycznych.

Wśród członków ekspedycji panuje ogromny entuzjazm pracy.

Pierwsze zamówienia dla „Kujbyszewhydrostroju"

Załoga fabryki obrabiarek w Tbilisi z wielkim zadowoleniem powitała wiadomość, że fabryka ta otrzyma pierwsze potężne obrabiarki dla „Kujbyszewhydrostroju".

Robotnicy sprzęgli współza wodnictwo o jak najszybsze wykonanie tego szczytnego i odpowiedzialnego zamówienia. Obra biarki fabryczne zostają w ciągu 3 dni i już 8 września wysłano ją pod adresem „Kujbyszewhydrostroju".

Dzięki stachanowskiej pracy całego zbiorowiska robotniczego fabryka wykonała zamówienie w 10 dni przed terminem.

Droga do powszechnego dostatku

Przed wojną należeliśmy do państw o najniższym dochodzie narodowym w Europie; wynosił on ok. 1.640 miliardów zł rocznie. Dochód ten, wytwarzany rękami robotników i chłopów, był im w lwiej części wydzierany przez kapitalistów i obszarników. Zapałka dzieliona na czworo i suchy chleb były codziennym zjawiskiem w życiu milionów ludzi.

Po wojnie nasz dochód narodowy spadł do 1.315 miliardów zł. W okresie odbudowy zdołaliśmy nie tylko przekroczyć przedwojenny dochód narodowy przeszło dwukrotnie, lecz równocześnie wprowadziliśmy porządek podział dochodu, uzależniony od wkładu pracy w jego wytwarzanie.

Plan 6-letni zwiększy nasze bogactwo narodowe blisko trzy i półkrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego, a ponad dwukrotnie w stosunku do stanu obecnego, osiągając cyfrę 5.330 miliardów zł w r. 1955. Staniemy się państwem powszechnego dostatku.

Zakończenie turnusu FWP w Przesiece

„Z każdym rokiem wczasy są doskonalsze"

stwierdza racjonalizator Antoni Gawęda

W domu wypoczynkowym Funduszu Wczasów „Związkowiec" w Przesiece, podczas uroczyste go zakończenia turnusu, rozmawiałem z wieloma wypoczywającymi wyrazili głęboką wdzięczność Radzom Polski Ludowej za dobrodziejstwo wczasów.

Ob. Stefan Bilski — robotnik z Bydgoszczy, przewodniczący Rady Starszych turnusu — powiedział m. in.: „To, że dziś możemy spędzać przyjemnie i bez trosko czas urlopu na prostarych ziemiach piastowskich, zawdzięczamy zwycięstwu Armii Radzieckiej. Dzięki opiece Partii i Ż. Zw. szerokie masy pracujące wiedzą, co znaczy wypoczynek wśród pięknych gór".

Ob. Bilski podkreślił także dobra organizacja akcji wczasowej i przyjemna atmosfera, jaka potrafił stworzyć instruktor kulturoświatowy domu wypoczynkowego, organizując szereg rozrywek kulturalnych.

— Korzystanie z biblioteki, wyposażonej w dzieła klasyków marksistowskich — powiedział ob. Bilski — umożliwiło mi pod niesienie poziomu ideologicznego i świadomości politycznej.

Godna uwagi jest również wypowiedź ob. Antoniego Szwedy, tczykrotnie odznaczonego za wzorowe racjonalizatorstwo. Początkowo nieufnie on jako stażu, następnie został majstrem, a obecnie dzięki awansowi społecznemu — jest kierownikiem robót budowlanych. Obecnie służa oraz opieka ze strony administracji — oto co zapewniało planowy i racjonalny wypoczynek ludziom pracy.

Z turnusu korzystało 45 proc. pracowników umysłowych i 55 proc. robotników i chłopów.

(Prom)

Nie powtórzy się nigdy wrzesień 1939

Dłonie przyjaźni nad granicą pokoju

Gubin powitał nas drobnym, ale gęstym deszczem. Wypalone, szerniałe budynki i rozwalone, sterczące czerwone kominy zburzonych domów spoglądały na nas jak widmo minionych krwawych zmagań wojennych.

Lecz jak by na pokrzepienie naszego ducha, przyznębionego tym widokiem wojennej grozy, pojawiło się — niczym zapowiedź lepszego jutra — dzieci odbudowy. Im bliżej śródmieścia, tym częściej napotykamy odbudowywane na gruzach domy.

Las chorągwi i zielone sploty girland wiodą nas ku brzegowi Nysy, stanowiącej granicę. Z dnia słynną dziś już na cały świat granicę pokoju. Im bliżej wytyczonej gwarancji, tłumy podążające na punkt graniczny, miejsce potężnej manifestacji dwóch przyjaźnionych narodów; to Republika Demokratycznej Polski Ludowej i Demokratycznej Republiki Niemieckiej wypowiada się dziś kategorycznie za pokojem światowym i przeciwko odradzaniu faszyzmu na terenie Niemiec zachodnich.

Skręcamy w ulicę wiodącą ku elektrowni. W oddali, na drugim brzegu dostrzegamy wielkie rzesze mieszkańców niemieckiego miasta Guben, las chorągwi, a ponad nim — ogromnych rozmiarów transparent, głoszący, iż „Jeder Feind der Friedensgrenze auf Oder und Neisse ist Friedensfeind" — każdy przeciwnik granicy pokoju na Odrze i Nysie jest wrogiem pokoju. Inne transparenty potwierdzają przyjaźń polsko - niemiecką, a jeden z najwięcej głoszonej napis „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!".

Odwzajemniają się im swą treścią transparenty, powiewające na polskim brzegu Nysy, gdzie stoją ustawione delegacje PZPR, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, młodzieży zetempowskiej, harcerstwa oraz tłumy gubińskiej ludności. Na przeciwległym brzegu zgromadzili się tłumnie członkowie organizacji VVN, skupiającej bojowników antyfaszystowskich i ofiary faszystowskiego reżimu, organizacji młodzieżowej FDJ i mieszkańcy Gubena.

Niemilknące okrzyki z obu stron rzeki na cześć przyjaźni Polski Ludowej i Demokratycznej Republiki Niemieckiej przeradzają się w gromkie „niech żyje" i „hoch", gdy na polski brzeg przybywają delegacje niemieckie. W chwili powitania sekretarza zarządu gł. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację ob. Passiniego z Burmistrzem miasta Guben Schichtenem — zrywają się spontaniczne owacje. Uściski i pojemny braterski pocałunek przedstawicieli obu narodów — wywołują entuzjazm wśród zgromadzonych po obu brzegach rzeki.

Po zagajeniu uroczystości przez ob. Passiniego, zabiera głos I sekretarz KW PZPR z Zielonej Góry, ob. Lorek, stwierdzając, iż to pamiętne spotkanie nad Nysą jest najwymowniejszą gwarancją, iż wrzesień 1939 roku nie powtórzy się więcej w dziejach obu narodów. Po zakończeniu przemówienia przez dłuższy czas trwają okrzyki na cześć Prezydentów Bieruta i Wilhelma Piecka.

Następnie burmistrz miasta Gubena w gorących słowach mówi o trwałości granicy pokoju wzdłuż murów Odry i Nysy, a przedstawiciele ZMP z Gubina i FDJ z Berlina wyrażają wolę utrzymania tej granicy, doniosłej dla przyszłych dziejów obu państw.

Oględziny ustawione na obu brzegach rzeki tryumfu światowej Federacji Młodzieży Zwyają się ponownie okrzyki i wiwaty na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Piecka.

Teraz delegacja niemiecka przekazuje I sekretarzowi KW PZPR odznakę Związku Bojowników Antyfaszystowskich w Niemczech. I oto członkowie ZMP masowo zamieniają swe znaczki organizacyjne z niemiecką młodzieżą FDJ, a polskie „harcerze" — z niemieckimi pionierami.

Grupa polskich przedstawicieli udaje się jeszcze na krótkie spotkanie na stronę niemiecką. Uroczystość dobiega końca.

Lecz na ulicach Gubina i Gubenu długo jeszcze nie milkną słowa Międzynarodówki, śpiewanej w obu językach i okrzyki radości z powodu przyjaźni obu narodów i ich wspólnej, trwałej granicy pokoju.

Teodozja Skiba

Start do realizacji Planu 6-letniego

Likwidujemy zacofanie w nauczaniu

Nowa książka w ataku

na stare pozycje szkolnictwa

Szkoły Dolnego Śląska nie opustoszały po wyjeździe dzieci i młodzieży na wakacje. Już w następnych kilku dniach po zakończeniu nauki, podwórza szkolne zapełniły się piramidami drzewa, wapnem i cementem. Zjawili się robotnicy. Rozpoczęła się gorączkowa, objęta szczytnym terminami praca nad remontem i odświeżaniem budynków.

W samym tylko Wrocławiu 17 budynków szkolnych poddano kapitalnemu remontowi, w 14-tu dokonano zasadniczych poprawek, odświeżeń, itp Przy Placu Grunwaldzkim, przy ul. Worcella, Harcerskiej i w Łabiny rozpoczęto budowę 4-ch nowych szkół.

259,7 MILIARDA ZŁ NA SZKOLNICTWO

W roku 1948 w szkołach podstawowych Wrocławia uczyło się około 14.500 dzieci. W bliskiej sąsiedztwie zaś szkołach szkolnych około 17.500 młodych uczniów. 345 absolwentów szkół pedagogicznych zasiliło kadrę nauczycielską woj. wrocławskiego

Start do nowego roku szkol nego zaznaczył się jeszcze jed nym, niezwykle ważnym faktem: do rąk młodzieży dostała się nowa książka. Podręczniki szkolne, dostosowany do przemian naszej epoki i wychowujący budowniczych socjalizmu w Polsce. Nowa książka wypoczęliśmy atak na stare pozycje szkolnictwa.

Plan Sześcioletni daje nasze szkolnictwo wszystkie warunki materialną dla rozbudowy wszelkich urządzeń szkolnych i przedszkolnych — dla wzmocnienia i rozszerzenia procesu wychowania socjalistycznego, dla szybkiego wzrostu dzieci wychowawców i nauczycieli. W roku 1955 liczba młodych, wychowanych w naszych zakładach nauczycieli, wyniesie 60 — 70 proc. ogółu nauczycielstwa w Polsce. Otrzymują suma 239,7 miliarda z budżetu państwa na stworzenie nowych warsztatów szkolnych. Te wszystkie bogate możliwości nauki były już obecnie — w pierwszym roku Planu Sześcioletniego proporcjonalnie wykorzystane.

Zlikwidowanie zacofania w nauczaniu, pełne upowszechnienie nauczania, jak najszersza opieka ideologiczna i materialna nad młodzieżą robotniczą i chłopską — oto dalsze planowe wytyczne, które zadecydują o przełomie w szkolnictwie.

10 NOWYCH BURS WE WROCŁAWIU

Jedna z szeroko stosowanych obecnie form wszechstronnej opieki nad uczniami są internaty.

Wrocław do niedawna posiadał 14 internatów państwowych dla młodzieży szkół średnich, która domy rodzinne na poza miastem mieszkała. W nowym roku szkolnym Wydział Oświaty WNR przystąpił do organizowania 10-ciu nowych burs. W ten sposób wytworzy się nowe, szerokie możliwości dalszego kształcenia młodzieży robotniczej i pochodzącej z osad robotniczych, a co za tym idzie — zwiększy się ogromnie frekwencja młodzieży w średnich szkołach zawodowych i ogólnokształcących.

Czym jest internat dla rwa cego się do nauki ucznia czy uczennicy, nich odpowiedzą nam na to sami.

15-letnia Krysia Rysińska, uczennica 8-ej klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego Nr 3, jest nowym wychowankiem internatu szkolnego przy ul. Poniatowskiego 17.

— Dzięki internatowi mam możność urzeczywistnienia moich pragnień — mówi Krysia Rysińska. — Moje ciężkie bez loku o to, że będę zmuszo na nauka przerwać. Mam tu pełną opiekę i zawsze życzliwą pomoc

Krysia jest repatriantką z Francji. Przybyła do Polski wraz z rodziną. Więc jej był wyrobnikiem rolnym i nie miał możności posyłać we Francji dziecka do szkoły. Dziś ob. Rysiński jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Milinie, gdzie Krysia pracowała i ukończyła szkołę podstawową

— Urodziłam się we Francji; jadąc do Polski umiałam z języka ojczystego tylko kilka wyrazów. Rozpoczęłam w tym roku naukę w gimnazjum i dzięki sobie w zupełności radę, bo mogę cały czas poświęcić wyłącznie pracy szkolnej. Jestem szczęśliwa, że rodzina moja wróciła do Ojczyzny.

(Zet)

Nowy rok szkolny — to ofensywny marsz w Plan Sześcioletni. Żaden, nawet najmniejszy odcinek życia szkolnego nie zostanie pominięty przez wielki ruch reformatorski. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że wszelkie nasze osiągnięcia opierany na świetnych przykładach i doświadczeniach Związku Radzieckiego. (Zet)

Idziemy »szerszą drogą« ku socjalistycznej Warszawie

Dolnośląskie powiaty współzawodniczą w zbiórce na Fundusz Odbudowy Stolicy

Wielka sala świetlicy w gromadzie Olszany w powiecie świdnickim zapełniona jest mieszkańcami wsi. Przeważa młodzież, która oczekuje niecierpliwie na zapowiedzianą imprezę odczytowo - filmową Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

— Jadą już! — woła młodzi, wybiegając na drogę.

— Czy jest film? My chcemy filmu! — krzyczą chłopcy wiejscy otaczając samochód. — Czekamy już tak długo!

Operator szybko zakończył przygotowanie aparatury. Rozpoczyna się seans.

Wyświetlana jest „Szeroka Droga"—film o Trasie W—Z. Przed oczyma widzów przesuwa się obraz Warszawy z historycznych dni 1945 roku, gdy pierwsze oddziały wojsk wyzwoleńczych Armii Radzieckiej wkraczały do stolicy. Oto pierwsza apteka, otwarta w... wozie tramwajowym, pierwsze prace przy budowie prowizorycznego mieszkania wśród ruin.

Rozpoczęła się gigantyczna praca. Wspaniałe plany rewolucjonizujące dotychczasowe rozplanowanie kapitalistycznej Warszawy, burza nieufność tych, którzy nie wierzą w nową Polskę. Ukazuje się na ekranie wycinek z mikołajczykowskiej „Gazety Ludowej" donoszącej alarmistycznie, że „urbanisti burzą Warszawę". Tak, trzeba było zburzyć przestarzały wiadukt Panzera, jak trzeba było zburzyć setki, tysiące przeszłów, uprzedzeń, przeszkód, które hamowały drogę ku socjalistycznej Stolicy.

Lecz rewolucyjność w kreśleniu planów nowej Warszawy odniosła pełny sukces. Oto wyrosła wspaniała Trasa W — Z i na „szeroką drogę" wszedł lud pracujący przy odbudowie Warszawy. Idzie w dniu Święta Lipcowego pochód twórców trasy W—Z — jej budowniczych, górników Śląska, hutników i całego ludu roboczego, który wysilkiem swym wznosi nową Stolicę.

Film, który mobilizuje

Po wyświetleniu filmu rozmawiamy z przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Olszanach, ob. Wojciechem Siwkiem.

— Ten film przekonał nas jeszcze bardziej, że musimy zwiększyć nasze wysiłki w zbiórce na odbudowę Warszawy. Miasto dało bardzo wiele. Nasze pobliskie kamieniołomy w Strzegomiu dały granit na budowę kolumny zygmuntowskiej. My, współczesna wieś polska — nie możemy pozostać w tyle.

Przykładem dla innych powiatów Dolnego Śląska może być Ziemia Kłodzka, gdzie wieś dotrzymuje kroku miastu w ofiarności na odbudowę stolicy. Ma chwaloć się Kowaleciech Siwek twierdząc, że należy wzmóc aktywność wsi w tej akcji.

— Dobrze się stało, że przyjechaliście do nas z tym filmem. Ludzie zobaczyli, co za wspaniałe dzieła buduje się za ich pieniądze. Kędzie zbiórkę z naszych Olszan, to cegła na odbudowę Warszawy—stwierdza ob. Siwek.

Jedziemy z odczytem o Planie Sześcioletnim i filmem o Warszawie do PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i grodzkiej, dla jeszcze przeważnego spodarka indywidualna. Wszędzie film o Warszawie mobilizuje do akcji zbiórki na SFOS. Tak było w Jugowicach, Bojanowicach, Bystrzycy, Lutomii, Stanowicach, Międzyrzecu, Graniczy. Wieś regiona świdnicko - wałbrzyskiego aktywizuje się w zbiórce na SFOS.

W Świdnicy Pow. Kom. Odbudowy Warszawy, którego jednym z aktywniejszych ogniw jest ob. Czesław Kłosiński, pracownik Prezydium PRN, zorganizował już szereg imprez. Odbyła się w dniu 3 września wielka impreza w Hali Ludowej, urządzono spotkania sportowe, m. in. mecz Prezydium MRN — Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze wielkie imprezy na SFOS, a w czwartą niedzielę września inicjatywę w swe ręce ujmie świdnicka młodzież.

Przechodzimy przez Rynek w Świdnicy. Naprzeciw Teatru Państwowego, który niewątpliwie idzie za przykładem Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu — włączy się w akcję zbiórki na SFOS, oglądamy pomysłową wystawę.

Oto na tle muru z cegieł widzimy widoki Starej Warszawy. Napis przypomina „Złóż datek na odbudowę stolicy". Oglądamy Stare Miasto, które dziś dźwiga się z ruin. Wyciągnięte ku puszkom ręce mieszkańców Świdnicy — odbudowują to miasto, które było skazane na zagładę.

Trzeba jednak, aby tych puszek było trochę więcej niż w dniu 3 września, gdy wyszło na miasto zaledwie 16 proc. kwestarskich, które zebrały 27.000 złotych. Świdnica niewątpliwie zwiększy swą aktywność w akcji zbiórkowej i pójdzie za przykładem Wałbrzycha, który do 1 września wykonał swój plan w 110 proc.

Przykład Wałbrzycha i Ziemi Kłodzkiej

Na terenie pozawrocławskim, w akcji zbiórki na SFOS przoduje — Wałbrzych. W dniu 3 września wyruszyło tam na miasto 130 par kwestarskich, zbierając ponad 130 tys. złotych. W powiecie kwestowało 180 par. Przy tak gęstej sieci kwestarzy — każdy mógł złożyć datek na odbudowę stolicy.

Dużą aktywność wykazuje Pow. Kom. Odbudowy Warszawy w Kłodzku, posiadający znaczne osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi komitetami gminnymi.

W powiecie kłodzkim w ciągu września sprawom zbiórki na SFOS poświęca się 50 masówek, 20 akademii, 29 imprez artystycznych, 9 wielkich imprez sportowych, 42 zabawy ludowe. Ponadto Komitet zorganizował 74 zbiórki przy udziale 480 kwestarzy.

Wieś kłodzka deklaruje znaczne sumy na SFOS. Na przykład gmina Kłodzka zadeklarowała 1.200.000 zł, polanicka 1.000.000 zł, duszniczka 1.100 tys. zł, radkowska 1.200.000, krosnowicka 1.800.000 zł. Dla porównania dodajmy, że miasto Kłodzko zadeklarowało 4,5 miliona, miasto Polanica Zdrój 3,5 miliona, Duszniki półtora miliona, Radków pół miliona złotych.

Trójka pokoju w zbiórce na SFOS

W dziedzinie propagandy na wsi dobre wyniki osiąga także Komitet wyczowski, gdzie akcję zbiórkową objęła PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

Dobrze rozwiązuje tę sprawę wspaniały powiat milicki, gdzie do pracy stanęły „trójki pokoju". Odbudowa Warszawy jest naszym wielkim wkładem w dzieło pokoju. Toteż każdy aktywista akcji pokojowej powinien czynnie współdziałać w zbiórce na SFOS.

Najgorzej przedstawia się pod względem wyników zbiórki powiat szprotawski, który do dnia 1 sierpnia wykonał zaledwie 11.8 proc. planu zbiórki.

ZMP przystąpił do wspomagania akcji zbiórkowej, organizując zbiórkę złomu i odpadków. Cały dochód z tej akcji przeznacza na SFOS. Również liczne zakłady pracy z wrocławskiego „Pafawagienu" na czele zapowiadają złożenie jednodniowych zarobków na cele SFOS.

Akcja zbiórkowa przybiera więc z każdym dniem na sile. Powiaty Dolnego Śląska współzawodniczą ze sobą w tym szlachetnym wyścigu ofiarności.

Zbigniew Grotowski.

Odpowiedzi Redakcji

Ha-Zet. Przekazaliśmy czynnikom kompetentnym. O wyniku powiadomimy.

S. Kali. Wykorzystamy. Prosimy o nawiązanie stałego kontaktu z nami.

M. Kowierkiewicz. Odpis listu przesłaliśmy do Komitetu Dzielnicowego Partii w Legnicy. O ile postulaty wysunięte przez Obywatelkę są słuszne, sprawę omówimy w naszym wydaniu legnickim.

Linia frontu przebiega przez tkalnie Bielawy

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Czerwona kreska wspina się po wykresie w górę — rosną serca członków brygady najlepszej jakości. Edwarda Borasa i Julii Adamczyk. 2-go września — 90 proc. primy, 4 września — 95 proc. primy.

Sabina Błaszczyk stwierdza na wykresie, że 8 września ma już wykonany plan za 5 września i ćwierć dnia roboczego za 11 września. (10 września, niedziela, wypada z rachunku). Każdy ułamek centymetra na wykresie — to dziesiątki i setki metrów tkaniny. Każdy metr tkaniny decyduje o zwycięstwie.

Zadania pierwszego roku Planu 6-letniego

Na jednego tkacza przypada średnio 5,4 krosien. Pierwszy rok Planu Sześcioletniego wymaga doprowadzenia do nowo zaplanowanych obrotów krosien o 5 proc. wyższych niż obecnie. Przede wszystkim jednak trzeba zlikwidować wąskie gardło w oddziale przygotowawczym, który musi podnieść swoją wydajność w zakresie przygotowywania przędzy skręconej. Trzecie podstawowe zadanie bieżącego roku — to doszkolenie tkaczy, nie wykonujących jeszcze bez akordowych. Te zadania stoją przed całym aktywem robotniczym PZPB im. II Armii Wojska Polskiego.

Aktyw ten wygrał już niejedną decydującą bitwę, podała również i tym nowym zadaniom. Kurbiele, Borasy, Turki i wiele setek innych przodujących robotników okrzepło w dotychczasowych zmaganiach o wykonanie planu produkcyjnego, wzbogaciło swoje doświadczenie zawodowe, a co najważniejsze — zrozumiało, że przez ich hale fabryczne, przez tkalnie, przędzalnie, wykończalnie i wszystkie inne oddziały zakładów przebiega linia frontu walki z imperializmem amerykańskim, z dolarowymi podżegaczami, którzy niosą światu pożogę wojenną, zgliszcza domów, łzy matek.

U źródeł sukcesów produkcyjnych PZPB im. II Armii Wojska Polskiego leży trwała i ciągle podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników oraz pogłębianie ich świadomości politycznej przez codzienne wiązanie ich pracy z wydarzeniami na szerokim świecie, przez ukazywanie im ich pracy, jako walki o socjalizm, o dobrobyt, o pokój.

LALKA

Jegomość w okularach poznaje, że źle trafił i cofa się skonsternowany. Jednocześnie zabiega mu drogę inny jegomość, mający mimo skończonego łajdaka, i coś mu szepcze przez kilka minut z bardzo czywioną gestykulacją. Pan Ignacy jest pewny, że ci dwaj panowie pobiją się; oni jednak rozchodzą się bardzo spokojnie, a jegomość z miną łajdaka zbliża się do baronowej Krzeczyńskiej i mówi półgłosem:

— Jeżeli pani baronowa coś zaryzykuje, możemy nie dopuścić nawet do siedemdziesięciu tysięcy rubli.

— Zbawcu!... — woła baronowa... — Widzisz przed sobą kobietę skrzywdzoną i osamotnioną, której mienie, honor i spokój...

— Co mi tam honor — mówi jegomość z łajdacką fizjognomią. — Ta pani dziesięć rubli zdaje?

Odchodzą obaje w najdalszy kąt sali i przed oczyma pana Ignacego kryją się za grupą starozakonnych. W tej grupie znajduje się stary Szlangbaum i młody Żydek bez zarostu tak blady i wycieńczony, że pan Ignacy sądzi, iż bardzo niedawno musiał wstąpić w związki małżeńskie. Stary Szlangbaum coś wykłada wycieńczonemu Żydkowi, któremu coraz więcej barwieją oczy; co by mi jednak wykładał? pan Ignacy tymże się domyśleć.

Odwraca się więc w drugą stronę sali i spostrzega o parę kroków od siebie pana Łęckiego z jego adwokatem, który widocznie mówi się i chciałby gdzieś iść.

— Gdyby choć sto pięćnaście... no — sto dziesięć tysięcy!... — mówi pan Łęcki. — Przecież pan adwokat musisz znać jakie sposoby...

— Hum!... hum!... — mówi adwokat tęsknie spoglądając na drzwi. — Pan żąda zbyt wysokiej ceny... Sto dwadzieścia tysięcy za dom, za który dawano sześćdziesiąt...

— Ależ, panie, co kostował mnie sto tysięcy...

— Tak... Hum!... hum!... Trochę pan przepłacił...

— Ja też — przerywa mu pan Łęcki — żądam tylko stu dziesięciu... I zdaje mi się, że kiedy jak kiedy, ale w tym razie powinien by mi pan adwokat dopomóc... Są przecież jakieś sposoby, których ja nie znam, nie będąc prawnikiem...

— Hum!... hum!... — mruczy adwokat. Na szczęście jeden z kolegów (odziany równie we frak ze srebrnym znaczkiem) wywołuje go z sali; w minutę zaś później zbliża się do pana Łęckiego jegomość w szafirowych okularach, z miną zakrystiana, i mówi:

— O co panu chodzi, panie hrabio?... Żaden adwokat nie podbije panu ceny domu... Od tego ja jezdem... Desz pan hrabia dwadzieścia rubli na koszta i jeden procent od każdego tysiąca nad sześćdziesiąt tysięcy...

Pan Łęcki patrzy na zakrystiana z wielką pogardą; kładzie nawet obie ręce w kieszenie spodni (co jemu samemu wydaje się dziwnym) i mówi:

— Dam jeden procent od każdego tysiąca wyżej nad sto dwadzieścia tysięcy rubli...

Zakrystian w szafirowych okularach kłania się poruszając przy tym lewą łopatką, i odpowiada:

— Przepreszem pana hrabiego...

— Stój! — przerywa pan Łęcki... — Wyżej nad sto dziesięć...

— Przepreszem.

— Nad sto...

— Przepreszem.

— Niech was piorunyl... Więc ile chcesz?...

— Jeden procencik od sumy wyższej nad siedemdziesiąt i dwadzieścia rubelków na koszta... — mówi kłaniając się do ziemi zakrystian.

— Dziesięć rubli weźmiesz? — pyta fiołkowy z gniewu pan Łęcki.

— Ja i rubelkiem nie pogardzę...

Pan Łęcki wydobywa wspaniały pugilares, z niego cały pęk szeleszczących dziesięciorublówek i jedną z nich daje zakrystianowi, który schyla się do ziemi.

— Zobaczy jaśnie wielmożny pan... — szepcze zakrystian.

Obok pana Ignacego stoi dwóch Żydów: jeden wysoki, śniady, z brodą tak czarną, że wpada w kolor granatowy, drugi łysy, z tak długimi faworytami, że walają mu klapy surduta. Dżentelmen z faworytami, na widok dziesięciorublówek pana Łęckiego uśmiecha się i mówi półgłosem do pięknego brunetu:

— Pan wydyszy te pyniądze u ten szlachcic... Pan słyszysz, jak ony klaskają?... Ony tak czeszą szę, że mnie widzą... Pan to rozumysz, panie Cynader?...

— Łęcki jest pański klient? — pyta piękny brunet.

— Dlaczego on nie bye mys mój?

— Co on ma? — mówi brunet.

— On ma... on ma — szostre w Krakowie ,która, rozumysz pan, zapysała dla jego córki...

— A jeżeli ona nie nie zapisała?...

Dżentelmen z faworytami na chwilę trepi się.

— Tylko mi pan nie mów takie gadanie!... Dlaczego szostra z Krakowa nie ma im zapysać, kiedy ona jest chora?...

— Ja nic nie wiem — odpowiada piękny brunet. — (Pan Ignacy przyznaje w duchu, że tak pięknego mężczyzny nigdy jeszcze nie widział).

— Ale on ma córkę, panie Cynader... — mówi niespokojnie właściciel bujnych faworytów. — Pan zna jego córkę, tę panną Izabelę, panie Cynader?... Ja sam dałbym jej, no bez targu, sto tysi...

— Ja bym dał sto pięćdziesiąt — mówi piękny brunet — ale swoją drogą Łęcki, to niepewny interes...

— Niepewny?... A pan Wokulski, to co?...

— Pan Wokulski, no... to jest wielki interes — odpowiada brunet. — Ale ona jest głupia i Łęcki jest głupi, i oni wszyscy są głupi. I oni zgubią tego Wokulskiego, a on im nie da rady...

Panu Ignacemu pociemniało w oczach.

— Jezus Maria! — szepcze. — Więc już nawet przy licytacjach mówią o Wokulskim i o niej... I jeszcze przewidują, że go zgubią... Jezus! Maria!

Około stołu, zajętego przez komorników, robi się mały zamęt; wszyscy widzowie pchają się w tamtym kierunku. Stary Szlangbaum również zliża się do stołu, a po drodze kiwa na zniszczonego Żydka i nieznacznie mruga na okazałego pana, z którym niedawno rozmawiał w cukierni.

Współcześnie wbiega adwokat pani Krzeszowskiej, nie patrząc na nią zajmuje miejsce przed stołem i mruczy do komornika:

— Prędzej, panie, prędzej, bo dalibóg! nie ma czasu...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Listy do SŁOWA

Niekompletne obiady popularne

Szklanka piwa nie zastąpi zupy

Jeden z klientów Baru Rybnego nadesłał naszej redakcji list, w którym porusza kilka istotnych niedogodności popularnej we Wrocławiu „Probierni".

„Coraz częściej w Barze Rybnym w porze obiadowej nie ma zupy. Brak ten można by usprawiedliwić zwiększoną frekwencją klienteli. Jednakże jeszcze w porze „wczasowej" zdarzało się, że już około godziny 16 podawano tylko drugie dania.

Kierownictwo baru początkowo starało się wynagrodzić brak zupy podaniem do dania małej szklanki piwa. Takie wyjście z sytuacji, mimo że nie bardzo fortunne, było lepsze niż obecnie stosowano sposoby. Teraz, kiedy zabraknie zupy, kasjerka przy wydaniu bieczka na obiad popularnej czy kiłbaszy zawiadamia kupującego, że zupy nie ma i można otrzymać tylko drugie danie. Cena jednak pozostaje niezmieniona.

Jeżeli kierownictwo baru nie może spowodować gotowania większej ilości zupy, powinno wprowadzić zamiast nie kompletnych obiadów — ciepłe dania barowe, naturalnie po zniżonych cenach".

Uwagi czytelnika, wydają się nam słuszne. Przypuszczamy, że znajdą one pełne zrozumienie u kierownictwa Baru Rybnego.

Zapomniany dom w śródmieściu

Jeszcze raz o ulicy Słonecznej

Przed kilkunastu dniami opublikowaliśmy list jednego z czytelników, apelujący do czynników kompetentnych o uprzątnięcie gruzu z chodników ulicy Słonecznej. Niedawno otrzymaliśmy list, omawiający szerzej zagadnienie tej ulicy.

„Wśród ruin na ul. Słonecznej znajduje się tylko jeden budynek zamieszkały. W domu tym nie ma światła, ani wody. Swego czasu został on zakwalifikowany do remontu, przeoczmy Elektrowni wrocławskiej sprawdzili możliwości założenia instalacji elektrycznej. Na tym się jednak skończyło.

Jeżeli chodzi o instalację wodociągową, nikt dotychczas nie zainteresowany się naprawieniem uszkodzonych przewodów. W obu wypadkach — zdaniem lokatorów domu — można by przeprowadzić naprawę bez specjalnych trudności. Należało by tylko rozpocząć pracę".

Dziwi nas, że do tej pory w śródmieściu Wrocławia znajduje się dom, tak zaniedbany przez władze miejskie. Przecież świadczy to o podstawowe środki zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta.

Ponadto przypominamy, że gruz z chodników ul. Słonecznej nie został jeszcze usunięty i przechodnie w dalszym ciągu muszą uprawiać wspinaczkę wysokogórską przez gruzy.

Wierzymy, że odnośne instytucje przyjmą sobie o „zapomnianej" dotychczas ulicy i o domu, który od pięciu lat czeka na wodę i światło.

Dziwna praca urzędu pocztowego

W Długopolu - Zdroju

Jeden z członków naszej redakcji przebywał na wakacjach w Długopolu. W dniu 2 bm. wysłano do niego depeszę z opłaconą odpowiedzią, nadaną w urzędzie pocztowym Wrocław VI. Ponieważ w ciągu kilku dni odpowiedź nie nadchodziła, dnia 5 bm. o godzinie 9 rano wysłano drugą depeszę. Adresat do 6 bm. do godziny 16 nie otrzymał ani pierwszej, ani drugiej depeszy, jak również od kiliku dni nie otrzymywał gazet, które codziennie były wysyłane.

6 bm. po południu poprosił sąsiada, by zapytał w urzędzie pocztowym w Długopolu o powód niedostarczania poczty. Wówczas w urzędzie pocztowym wręczono dla adresata depesze, która nadeszła przed 29. godzinami do Długopola, natomiast o pierwszej depeszy z dnia 2 bm. „zapomniano".

Czy tego rodzaju „praca" urzędu pocztowego nie wymaga usprawnienia?

Brak transportu nie usprawiedliwia

opóźnień w dostawie mleka

Ob. Maria K. pisze do nas w imieniu mieszkańców Leśnicy:

„Jak wiadomo, na podstawie zarządzenia władz, mleko ma być dostarczane do wrocławskich sklepów spółdzielczych o godz. 6-tej rano. Zarządzenie to dotyczy również Leśnicy, jako jednej z dzielnic Wrocławia. Niestety, sklepy leśnickie otrzymują mleko o godz. 9-tej, a niejednokrotnie nawet o 11-tej. Ponieważ wiele tu mieszkańców tej dzielnicy pracuje we Wrocławiu i rozpoczyna zajęcia pomiędzy godz. 7, a 9, spóźnione dostawy mleka uniemożliwiają im spożycie śniadania.

W szczególnie trudnej sytuacji są matki małych dzieci, gdyż późno otrzymane mleko nie nadaje się do przegotowania".

Wiemy, że Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczarska ma duże trudności transportowe, jednakże wydaje nam się, że do tej pory trudności te powinny być już pokonane.

Nr 34 (178)

ZWIERCIADŁO

17. IX. 1950

Dodatek niedzielny „Słowa"

POPULARNA BRYGADZISTKA TRAKTOROWA — CECYLIA NOWAK. (FOT. A. CZELNY)

PIERWSZA WROCŁAWSKA KOBIECA TRÓJKA MURARSKA: URSZULA TARAN, MARIA TARAN I WŁADYSŁAWA FURDAŁA (FOT. A. CZELNY)

SZESNASTOLETNIA JANKA MENTEK — PRZYSZŁY ELEKTROMONTER PODCZAS PIERWSZEJ LEKCJI PRAKTYCZNEJ. (FOT. A. CZELNY)

SZESNASTOLETNIA ZOSIA KOZŁOWSKA — PRZYSZŁY MECHANIK PRZY WARSZTACIE SZKOLNYM. (FOT. A. CZELNY)

HALA ŚWIĘCICKA Z KOLEŻANKAMI PO PIERWSZYM WYKŁADZIE W LICEUM FELCZERSKIM WE WROCŁAWIU. (FOT. A. CZELNY)

ZETEMPÓWKA — HELENA WIŚNIEWSKA NA STANOWISKU MOTORNICZEGO. (FOT. A. CZELNY)

JADWIGA MIECZKOWSKA — KIEROWNICZKA SKŁEPU SPÓŁDZIELCZEGO NR 39 PRZY UL. WITA STWOSZA 4 (FOT. A. CZELNY)

Kobiety dnia dzisiejszego

Hanna Hoffmanowa

Nie wiem doprawdy jakim sposobem znalazła się tu nad Odrą wyblakła, brudna i podarta kartka sensacyjnego miesięcznika z okresu Polski przedwrześniowej pt. „Kto jest kto". Może dotarła w charakterze makulatury, może przywędrowała w tobołku więźnia z Burgwelde po upadku powstania warszawskiego... Dość, że jeszcze dziś mogę ze skrawka papieru odcyfrować „sensacyjną wiadomość", o kobiecie, o której rzekomo przed 15 laty mówił cały kraj... Jedynaczka warszawskiego króla czekolady „Plutosa" p. Irena Kulesiówna kosi pelerynę z trzech srebrnych lisów... i ostatnio miała proces sądowy za niegrzeczne potraktowanie urzędnika z elektrowni...

Zamigotała zabrudzona kart ka jaskrawo żółtym ogniklem. Niech płonie, niech zginie, dewód głupoty i snobizm epoki, której prasa karmiła czytelnika wiadomościami, jakie koronki nosi przy bieliźnie artystka filmowa lub wątpliwymi sensacyjkami z prywatnego życia burżuazji.

Epoki, która chlubiła się równymi prawami, istniejącymi w rzeczywistości na papierze. Epoki, zachytystującej się z podziwu nad byle kapryasem głupiutkiej potentatki, a tolerującej jednocześnie fakt, że robotnice otrzymały mniejsze wynagrodzenia od wykonujące go tę samą pracę kolegi — mężczyzny. Ale dosyć z przeszłością.

Zaczyna się zwykły dzień Wrocławia, gdzie co chwila spotykamy się z kobietami, przedstawicielkami świata pracy — jakże niepodobnymi do tamtych bezmyślnych lalek z przed kilkunastu lat... Dzwoni budzik: jest godz. 6 rano. Czas iść do spółdzielni po mleko i pieczywo. W sklepie spółdzielczym Nr. 39 przy ul. Wita Stwosza 4 wita mnie przyjazne „dzień dobry" kierowniczki Jadwigi Mieszkowskiej i jej pomocnicy Zofii Waliś.

Od dłuższego czasu obserwuję pracę tych dwóch kobiet. Zawsze pogodne, grzeczne i uśmiechnięte troszczą się od wczesnego ranka o klientów. Sprawy klientów są jednocześ nie ich sprawami. Więc kłopoczą się cię całym sercem, czy mleko w bańkach nie przyjdzie skwaśne, bo czym nakarmi swoje maleństwo obywatelka X i Y z ul. Wita Stwosza i czy starszy pierwsza dla wszystkich. Pracownice ze sklepu spółdzielczego Nr. 39 mają uczciwe socjalistyczne podejście do swojej pracy.

Ciekawe jest, czy liczne rzesze klientów tego sklepu zastanowią się kiedy, ile mrówczej, codziennej pracy, okraszonej miłym uśmiechem wkładają w wykonanie swego zajęcia te dwie pracowniczki spółdzielni.

Czas płynie szybko. Oczekiwanie na tramwaj skraca lektura gazety. Z kart pisma spogląda nie sztucznie wymalowa ne oblicze divy z Hollywood, ale uśmiechnięta buzia młodziutkiej brygadzistki traktorowej, popularnej w całej Polsce — Cecylii Nowak. Jak i wiosną, brygada Nowakówny dzielnie spisuje się przy robotach jesiennych w polu. Brawo Celinko!

Nadjeżdża tramwaj z emblematem ZMP. Prowadzi go młoda kobieta. To zetempówka Helena Wiśniewska, od osobistyn

Droga Eluarda

Jan Kott

Paul Eluard mieszka w rogu bistniczej dzielnicy Paryża położonej przy dwóch stacjach metra o pięknych i dumnych nazwach: Jaures i Stalingrad. Kiedy Jaures zato, że bronił pokoju, padł od kuli nacjonalisty francuskiego. Eluard miał dziewiętnaście lat. Zaczęła się pierwsza wojna światowa. Młodziutki poeta, zaczytany w wierszach Rimbauda Whitmana i Apollinaira, powołany został na front do służby naprzód w lazaretach, potem w piechocie. W dwadzieścia dziewięć lat później, kiedy walki o każdy dom Stalingradu miały zadecydować o losach wojny i przyszłości świata, Paul Eluard, ongiś nadrealistyczny poeta, roznosił po drogach Francji nielegalne broszury i nie wielkie tomiki poezji odbite w podziemnych drukarniach.

Samotny artysta zbuntowany liryk autor dziwacznych wierszy o niepokojącej urodzie, stał się w latach drugiej wojny światowej narodowym poetą wolnej Francji.

Droga, którą przeszedł Paul Eluard od samotnych i krętych ścieżek rozjątrzonej wyobraźni po rzeczywisty gościniec francuski, na którym trzeba było omijać żandarmów hitlerowskich i milicjantów Petaina, była trudna i długa. Prowadziła od jałowej rozpaczy jałowego buntu nie szczadzkiego intelektualisty do świadomej walki o wolność własnego kraju, od ślepej nienawiści i równie ślepej rozpaczy do głębokiej solidarności z wszystkimi ludźmi walczącymi o lepsze jutro i pokój, od anarchicznego szaleństwa nadrealistów do nowej dyscypliny moralnej i artystycznej.

Paul Eluard stał się patriotą francuskim, ponieważ został komunistą. Paul Eluard zdołał w wierszach swoich wyrazić gniew i nienawiść, miłość i nadzieję tysięcy ludzi prostych na całym świecie, ponieważ został komunistą. Paul Eluard przestał być samotny, ponieważ został komunistą.

Nadrealizmem nazwano najbardziej niepokojącą przygodą duchową lat międzywojennych. W rzeczywistości ową **aventure spirituelle** lepiej oddaje polskie słowo awantura. Była to awanturnicza wyprawa do piekieł wyobraźni, aby rzeczywistemu koszmarowi imperializmu przeciwstawić jak żeż mało groźne koszmary lęgnące się na granicy snu i jawy. Nadrealizm był wyrazem obrzydzenia, jakiego nabrali młodzi intelektualiści mieszczańscy do klasy, która ich wydała, był świadectwem niemocy i bezsilności, aby z kłą są tą zerwać, był rozpaczliwą próbą odłożenia wyboru, do którego zmuszała historia.

Ale w latach międzywojennych pisarz mógł uciec od dokonania wyboru tylko za cenę wyrzeczenia się ludzkiego języka. Każdy obraz rzeczywistego świata zdradzał pisarza, zmuszał do zajęcia stanowiska po tej albo po tamtej stronie barykady. Ucieczka od rzeczywistości prowadzić musiała do dobrowolnego, prowokacyjnego lub ironicznego udawania obłędu.

Tak postąpili nadrealiści. Z płócien malarskich wyparo wywał kolor. Nawet kolor zdradzał, należał przecież do rzeczywistego świata. Nawet przelewy obraz zmulonego wrażenia ustąpić musiał schematycznym rysunkom bezładnie powiązanych ze sobą martwych przedmiotów albo dziwacznej faunie, jaką ukazuje szkiełko mikroskopu.

Pisarze drukowali opisy snów i halucynacji, poeci rzucali śladowali majaczenia obłąkanych, wyrazy przekreślali jak dzieci, intonizowali czyste królestwo absurdu, aż wreszcie odebrali słowom ich zna czenia i zdanłom ludzki sens.

Nieobyś symboliści rozluźniając związki znaczeniowe w wierszu, usamodzielniając obrazy i zastępując aluziami więź tematyczną, próbowali stworzyć estetykę, któraby usprawiedliwiła nowy warsztat poetycki. Głosili, że nowa poetycka przynosi nowy rodzaj poznania i odsłonić może w nagłym błysku objawienia istotę człowieka i natury. Nadrealizm rozwijał się w okresie, kiedy poeci nie potrzebowali już tworzyć własnej filozofii bezsensu. Filozofowie imperializmu prześcigali się w wyszydzaniu rozumu, przemawiali z całą powagą językiem złych poetów i wiedzę o człowieku zamieniali w groźną i bezsensowną mitologię. Poetom pozostałą jedynie znieprawianie uczuć i wyobraźni. Freudyści przywrócili wiarę w diabła, który wchodzi w duszę człowieka, wykrzywia grymasami jego twarz i przemawia niezrozumiałym bełkotem. Diabeł ten nazwany został podświadomością, a małe bełkoczące diabliki kompleksami o pięknych nazwach bohaterów greckich tragedii. Ten diabeł i te diabełki miały być naukowym usprawiedliwieniem nadrealistycznej poetyki bezsensu. Nadrealiści próbowali uciec od rewolucji społecznej w fałszywą mitologię rewolucji metafizycznej. Na tego diabła mogli także zgodzić się imperialiści.

Nadrealiści powoływali się na Rimbauda. Ale nie stały się dla nich wzorem jego pierwsze wiersze, nasycone palącą ciekawością świata i żywiołowym realizmem. Nie stały się także dla nich wzorem wiersze, pisane przez Rimbauda po zdławieniu Komuny przez Wersalczyków, pełne zapiekłej nienawiści do nadchodzącego „czasu morderców". Wielkim mistrzem nadrealistów był Rimbaud z okresu poprzedzającego ostateczne zamilknięcie, kiedy pisał: „Skończyłem na uświęceniu nieporządku mojego umysłu".

Skłamany dramat poety, który ucieka od cywilizacji w świat nieskażonej i prymitywnej natury, był tylko jednym z wielu mitów poetyckich. Już w czasach Rimbauda kończył się podział świata pomiędzy mocarstwa kolonialne. Po pierwszej wojnie światowej zbuntowany poeta, piszący nie zrozumiałym językiem, mógł zostać tylko żołdakiem którejś z kolonialnych armij albo turystą, korzystającym z wszystkich wygód i villanda w najbardziej odległych zakątkach globu.

W r. 1924 Eluard porzuca bliskich i przyjaciół i nie dając znaku życia o sobie, wyru sza w podróż naokoło świata. Wraca po roku, ale w pierszach jego próżno szukać śladów tej podróży. Czasem jedy nie zabrzmi odległa nazwa geograficzna i zarysuje się strzęp obcego pejzażu. Mit o ucieczce w egzotykę był martwy i Eluard zrozumiał, że ucieczki nie ma.

Historia zdziera bezlitośnie każdy kostium ideologiczny za swoich bohaterów i ukazuje rzeczywiste miejsce, jakie zajmowali na ziemi w walce sił postępu i wstecznictwa. Historia zdarła maskę obłędu przywdzianą przez nadrealistów, zmusiła ich do dokonania wyboru. Na kilka lat przed drugą wojną światową nastąpił rozłam w grupie nadrealistów. Jedni jak Aragon i Eluard znaleźli się w szeregach komunistycznej partii Francji. Inni zostali jawnymi lub zamaskowanymi sojusznikami faszyzmu.

W wierszach Eluarda nawet w okresie nadrealistycznego szaleństwa nie została nigdy zarzucona poezja poetyckiej frazy. Jego język po został ludzkim i wiernym tradycjom klasycznej poezji poetów Racine'a po Mallarmego, na wet wtedy, kiedy wyrażał tył ko strzępy uczuć, doznań i przejotkarzów.

Wiersze Eluarda z tych lat przypominają mleczną szybę, przez którą rysują się cienie przedmiotów i zdarzeń. Przedmioty i zdarzenia należą do rzeczywistego świata, ale na szybie układają się tylko w czuły rysunek linii.

Może miłosna tematyka większości tych wierszy ocaliła Eluarda od pogrążenia się ko kowicie w okrutnym szaleństwie nadrealizmu. Tylko naj bardziej osobista strefę życia ochronić można było jeszcze od koszmaru, zaludnić obrazem ptaków, kwiatów, zwierząt, aczkolwiek i słoneem, ale obnaży te zastygają jak zimny szron. Sceny miłosne rozgrywają się w świecie, w którym nie ma ludzi. Gałązka szronu może przypominać ptaka, drzewo, tajemniczy pejzaż, czy poeta dziecinczyny, ale jest zawsze i tylko gałązką szronu. Ucieczka w krainę czułości, nawet jeśli towarzyszyło jej najwięcej uwrażliwienie zmysłów, była także złudzeniem. Poezję ocalić mógł tylko powrót na rzeczywistą ziemię, gdzie miłość towarzyszy walce o chleb i wolność:

Kazali wam płacić za chleb
Za niebo ziemię wodę sen
I za nędzę
Waszego życia

W wierszu „Zwycięstwo pod Guernica" po raz pierwszy od nalszł Eluard braterstwo z ludźmi. Wojna domowa w Hiszpanii pozwoliła mu na dokonanie ostatecznego wyboru.

Parias śmierć ziemia i brzydota
Naszych wrogów mają monotonny
Kolor nocy
Nasze będzie górą

Wiersze Eluarda przestały być hermetyczne. Samotny, zbuntowany, tajemniczy poeta staje się wiernym towarzyszem w walce ludu z faszyzmem. Nie szuka już poetyckich doświadczeń na granicy snu i jawy, ale znajduje je w rzeczywistych miastach, na publicznych placach, gdzie odbywają się demonstracje ro botnicze, we wsiach, skąd chłopi nocą wychodzą pomagać partyzantom.

Od wojny domowej w Hiszpanii życie i twórczość Eluarda stanowią jedność. Pamię tamy jego podpis na liście in telektualistów francuskich w obronie skazanych na śmierć przez rząd sanacyjny bohaterów polskiej klasy robotniczej Kniewskiego. Hibnera i Rutkowskiego. Coraz pełniej i częściej wiersze Eluarda nasycają się humanistyczną treścią. Walka polityczna wprowadza konkretne obrazy w abstrakcyjny nurt jego poezji, ciężar ludzkiej doli uskrzydla jego liryke.

Poezja umierała, kiedy wysuszano ją z treści ludzkich. Eluard obok Aragona przywrócił godność poezji francuskiej. Przemówiła znowu językiem zrozumiałym, uczyła jak żyć, jak walczyć i o co warto umierać.

Burżuazja francuska zdradziła swoją ojczyznę. Klasa robotnicza Francji, prowadząc walkę wyzwoleńczą, poczuła się gospodarzem swojego kraju, stała się narodem.

Wojna, jak pięknie napisał Wtwyk, wróciła Eluarda Francji. W walce podziemnej Eluard stałje się poetą Francji, jej upokorzenia i jej gniewu, jej nędzy i jej wielkości.

W pełni sierpnia, w Paryżu 1949 roku gmach Parlamentu otoczony był przez oddziały policji. U wszystkich wylotów pobliskich stacji metra stały budy policyjne. W tym dniu Irba Deputowanych uchwalić miała na żądanie Waszyngtonu oddanie francuskiego przemysłu lotniczego pod kontrolę Stanów Zjednoczonych. Ze wszystkich ulic wdzierały się w pobliże gmachu Parlamentu demonstracje metalowców paryskich.

W pełni sierpnia jakżeż gorzko było patrzyć na Paryż roku 1949. Ale są dwa Paryże. Pomiędzy stacjami Jaurès i Stalingrad metro wybiega z tunelu i mija odrapane hotelliki, gdzie na balkonach suszy się bielizna. W dzielnicy de la Chapelle dzieci przystawały przed witrynami sklepów ze starym żelastwem, robotnicy gromadzili się przed lokalem dzielnicowym partii. **Mieszkam w dzielnicy de la Chapelle**

Dziennik mojej komórki nazywa się
Przyjaciele ulicy do was mówią
Nie sprzedaję się go rozdaje
Koszluje tylko chwilkę nasze go czasu

Na mojej ulicy przechodnie mają wspólne troski
Wspólną nadzieję że będzie trochę mniej nieszczęścia
Mają wspólne radości moje serce jest z nimi
Moje serce jest całe w ich niewinnym sercu
Wiem o tym mówię za nich

W Paryżu, w dzielnicy de la Chapelle mieszka nasz przyjaciel, Paul Eluard

*) Przedmowa do Wyboru wierszy Eluarda, który ukaże się w najbliższym czasie nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik".

Film słowacki

NA EKRANACH CSR UKAZAŁ SIĘ CIEKAWY FILM O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ PRODUKCJI SŁOWACKIEJ PT. „PRIEHRADA" (TYTUŁ POLSKI NA RAZIE NIE USTALONY). NA ZDJĘCIU: ARTYSTA M. KRALOVICZOWA W ROLI MŁODEJ ROBOTNICY.

W FILMIE „PRIEHRADA" REPREZENTOWANY JEST LUDOWY HUMOR SŁOWACKI. NA ZDJĘCIU: ARTYSTA F. DIBARBOR W ROLI PECHOWEGO BRYGADIERA.

SCENA ZE SŁOWACKIEGO FILMU „PRIEHRADA" W ROLI KSIĘDZA BRZOCHA ARTYSTA L. JAKUBOCZY.

SCENA PODCZAS NAKRECANIA FILMU CZECHOSŁOWACKIEGO, KTÓREGO TEMATEM JEST POKAZANIE DOROBKU TEKSTYLNEGO CSR.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją Romualda Miatkowskiego

1. Rebus

Na treść rebusu składa się 5 słów o następujących literach początkowych: T, i, n, d, c. (Ułożył „S").

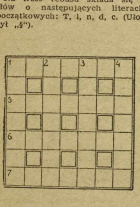

Za prawidłowe rozwiązania wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik", *Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, ul. Piotrkowska 86, pok. 207.*

2. Krzyżówka

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Przerwa między aktami podczas przedstawienia. 5. Podwyższona część podłogi: miejsce dla koncertantów. 6 Wzorzysto ułożona podłoga klepkowa. 7. Porzeczyciel.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Najwyższy sąd grecki w Atenach starożytnych. 2. Gryka. 3. Rozbiór, rozkład na części. 4. Układ, umowa między państwami. (Ułożył „Węgkarz").

3. Homonim

Kiedy ujrzysz damską ..... Ustąp miejsca — możesz ..... W miejsce kropek wpiszcie 2 słowa szeleściorterowe, mające odmienne znaczenie, lecz brzmiące jednakowo. (Ułożył „Esse").

Na półce z książkami

Jeż T. T. — Ofiary. Powieść. Tom I i II Str. T I — 284.4 nlb., Str. T II — 284,4 nlb. zł 480.

Powieść obyczajowa z XIX w. W ramach zajmującej fabuły przedstawia autor rozkład arystokracji polskiej wiadającej ogromnymi majątkami na ziemiach ukraińskich, obszarnicy ci pieczo łowicie żachowują najgorsze tradycje staropolszczyzny.

Jeż, który był nie tylko pisarzem, lecz także działaczem społecznym — niepodległościowym, umie przedstawić w tej powieści znaczenie i godność pracy człowieka.

Prichard K S — Burzliwe lata. Tłum. z jęz. angielskiego K. Szaniawski Str 564 zł 580.

Akcja powieści rozgrywa się z końcem XIX w. na złotonośnych terenach południowo - zachodniej Australii. Autorka jej, wybitna powieściopisarka i demokratyczna działaczka społeczna (członek-założyciel Komunistycznej Partii Australii) odtwarza w realistyczny sposób historię pierwszych poszukiwarzy złota oraz powstawania australijskiego przemysłu gór niczego.

Powieść ta wzbudza ciekawość czytelnika niezwykłymi zdarzeniami, jakie zachodzą w społeczności budującej życie w niezmiernie ciężkich warunkach na nowozdobytych dla człowieka obszarach. Właściwym bohaterem „Burzliwych lat" jest lud robotniczy Australii, którego ciężką, pionierską pracę podskusują bezwzględnie kapitaliści i mnoopoliści.

— MUSIAŁAM IM DAĆ SMOCZKI, BO NIE MOGŁAM DŁUŻEJ SŁUCHAĆ TEGO PISKU...

Pływacy wrocławscy na odbudowę Warszawy

Ciekawa impreza pływacka czeka w dniu dzisiejszym zwolenników tej pięknej dziedziny sportu. „Kryterium asów" grupuje czołowych pływaków dolnośląskich winno zadowolić najbardziej wybrednych widzów.

Kryta pływalnia przy ul. Teatralnej z pewnością zapełni się o godz. 18.30 wielką liczbą widzów, którzy powaźnie zasilą Fundusz Odbudowy Stolicy. Ciekawcy pojedynek stoczą zawodnicy na 200 m klas. mężczyzn, w którym startują: Przetrawicz, Polomski i Kadłubowicz. W tej samej konkurencji kobiet zobaczymy na starcie: Stopkównę, Sorokę i Kowalską. Na 100 m dow. Jagodzińska, Jasinowska i Maternowska.

„Gwoździem" zawodów to 100 i 200 m dowolnym mężczyzn. W biegach tych startują: Lewicki, Manowski i Jakubowski.

Kalendarzyk imprez niedzielnych

Godz. 10-14: Stadion Olimpijski — mistrzowski mecz siatkówki Kolejarz Szczecin — AZS Wrocław.

Godz. 10-14: stadion AZS na Zaciszu — Eliminacyjne zawody lekkoatletów wrocławskich przed wyjazdem na drużynowe mistrzostwa Polski.

Godz. 11-14: stadion olimpijski — Mistrzowski mecz siatkówki Włókniarz Zielona Góra — AZS Łódź.

Godz. 11,30: Hala Ludowa — Międzyokręgowy mecz pięściarski Szombierki Dolny Śląsk — Gwardia Gdańsk.

Godz. 14-18: stadion olimpijski — Towarzyski mecz piłkarski Ko lejarz Wrocław — Gwardia Wrocław.

Godz. 16-18: mistrzowski mecz siatkówki Kolejarz Szczecin — Kolejarz Toruń.

Towarzyskie zawody piłkarskie Orniwo Wrocław — Stal Pafawag.

Godz. 17-18: Mistrzowski mecz siatkówki AZS Wrocław — AZS Łódź.

Godz. 18-19: Towarzyski mecz koszykówki AZS Wrocław — Kolejarz Toruń.

Godz. 18,30: Kryta pływalnia, ul. Teatralna — Zawody pływackie „Kryterium asów".

Na Odrze: Długodystansowe regaty żeglarskie na trasie Wrocław — Brzeg Dolny — Wrocław.

Mistrzyni olimpijska Greta Andersen wzięła udział w zawodach pływackich w Kopenhadze i startuje na dystansie 400 m stylem dowolnym, osiągnęła doskonały wynik 5.30,5 min.

Słowo sportowe

Wysoki poziom półfinałowych rozgrywek w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski

W ubiegły piątek rozpoczęły się na boisku ZS „Gwardia" półfinały mistrzostw Polski w siatkówce męskiej. Pięć czołowych drużyn walczy o tytuł mistrza swojej grupy oraz o możność zakwalifikowania się do finału mistrzostw Polski są to: Kolejarz Szczecin, Włókniarz Zielona Góra, Kolejarz Toruń, AZS Łódź i AZS Wrocław.

Po oficjalnych uroczystościach rozpoczęły się poszczególne rozgrywki. Z niecierpliwością oczekiwała na nie nasza wrocławska publiczność, pragnąc już na podstawie pierwszego spotkania, wyciągnąć wnioski co do szans drużyny AZS Wrocław.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Włókniarzem Zielona Góra a Kolejarzem Szczecin, Włókniarz rozstrzygnął z łatwością na swoją korzyść, zwyciężając słabo grającą drużynę kolejarzy w stosunku 2:0 (15:3, 15:7). Zespół włókniarzy okazał się drużyną lepiej przygotowaną technicznie i kondycyjnie.

Antuzjazm wzrósł kiedy na boisko weszła nasza reprezentacyjna „szóstka" z Antczakiem, Maliszewskim, Piechuckiem, Lewkowiczem i Stefańskim. Poza linią boiska siedzieli jako rezerwowi Zwierzański, Śliwka i Jarosiński. Rozpoczęła się gra. Pierwsze już uderzenia wskazywały na to, że akademicy łatwo uporają się z drużyną Kolejarza Toruń. Tak też się stało.

Dobra gra wrocławian reprezentujących pozem ekstraklasy, przyniosła im w efekcie zwycięstwo w stosunku 2:0 (15:3, 15:4). Trudno byłoby tu kogoś wyróżnić tym bardziej, że zarówno obrona jak i atak grały naprawdę wspaniale.

Łatwo można poznać, że AZS przygotował się należycie do półfinałów i gra o wiele pewniej w rozgrywkach kl. A. Skuteczny atak, przy dobrych i celnych podaniach łamie z dużą siłą obronę, mówią o solidnej wielomiesięcznej pracy.

Nie było takiej sytuacji, z której by nasi reprezentanci nie wyszli zwycięsko, zastrzygając atak przeciwnika na swoją korzyść. Widać u wszystkich pracę dużą, ciągłe ćwiczenie piłki, szybki refleks i dobre przygotowanie kondycyjne.

Wczoraj zaś przedwołubiłowe rozgrywki przyniosły tylko jedną niespodziankę. Dobrze grający w całym sezonie, mecz zespół Włókniarza z Zielonej Góry, uległ Kolejarzowi z Torunia w stosunku 2:0 (15:11, 15:10). Zawiedli tym razem włókniarze, mając duże szanse na rozstrzygnięcie tego spotkania na swoją korzyść.

Groźny dla naszej drużyny zespół akademicki Toruń, wygrał lekko z Kolejarzem Szczecin w stosunku 2:0 (15:0 15:13). W spotkaniu tym wyróżnił się z łódzkich graczy Boruc, Chomicki i Szczypowski.

Oceniając poziom tej drużyny możemy tylko powiedzieć, że nie łatwo przyjdzie z nią wygrać. Do pojedynku pomiędzy AZS Wrocław i AZS Łódź dojdzie dziś o godz. 17-tej na zakończenie półfinałowych mistrzostw Polski. Z wielką obawą oczekują wszyscy na to spotkanie tym bardziej, że jak wiadomo do finału wchodzi tylko jedna drużyna.

W dniu dzisiejszym grać będą:

Godz. 10-ta Kolejarz Szczecin — AZS Wrocław.

Godz. 11-ta Włókniarz Zielona Góra — AZS Łódź.

Godz. 16-ta Kolejarz Szczecin — Kolejarz Toruń.

Godz. 17-ta AZS Łódź — AZS Wrocław.

Jesteśmy przekonani, że rozgrywki półfinałowe w dalszym ciągu trzymać będą w napięciu liczne rzesze zwolenników tego sportu.

Mecz koszykówki Kolejarz Toruń — AZS Wrocław

W dniu dzisiejszym Akademickie Zrzeszenie Sportowe organizuje w sali Wojewódzkiego Ośrodka KF na stadionie olimpijskim mecz koszykówki, pomiędzy I-ligowym zespołem Kolejarza Toruń i AZS Wrocław.

Spodziewamy się, że spotkanie tych czołowych drużyn będzie bardzo emocjonujące i przyciągnie sporo mieszkańców naszego miasta.

Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na fundusz odbudowy Stolicy.

Tabela ligowa szabli

Rozpoczynają się walki w lidze szablowej, gdzie Wrocław reprezentuje dwa kluby. Zwiększowice na szanse na zdobycie kilku punktów w walce AZS-ami Poznań i Wrocław, a może i z CWKS lub Budowlanymi Kraków. Da mu to jedno z czołowych pierwszych miejsc w tabelce.

AZS w razie zwycięstwa nad Górnikiem i uzyskania punktu jednemu z klubów, z którymi walczy (Kolejarz Łódź, Związkowice Wr., Stal Kat.) utrzyma się w lidze.

O awans do ligi walczyć będą prawdopodobnie Budowlani (Wrocław) — klub zdolnej młodzieży robotniczej.

Oto jak wygląda tabela ligowa.

Stal. Kat.	*3*	*6*	*30:18*
CWKS	*3*	*5*	*32:16*
Budol. Krak.	*3*	*4*	*27:21*
Kolejarz Łódź	*2*	*3*	*18:14*
Zw. Wrocł.	*2*	*2*	*16:16*
AZS Pozn.	*3*	*2*	*16:30*
Górnik R.	*2*	*0*	*17:21*
AZS Wr.	*3*	*0*	*16:32*

Mistrzostwa bokserskie Wojska Polskiego

Odbyły się dalsze walki finałowe o mistrzostwo indywidualne Wojska Polskiego. Z 15 spotkań w obu grupach trzy przyniosło zwycięstwa walkowerami, na skutek kontuzji doznanych przez zawodników, a dwie dalsze walki zakończyły się przed czasem.

W grupie B rozegrano 7 spotkań: w muszej — Rozpierski Bydgoszcz wypunktował Bizagę; w koguciej — Barański wygrał wł o. z Kalbarczykiem Bydgoszcz; w piórkowej — Dziewanowski Lotnictwo przegrał z Kondracikiem Bydgoszcz; w lekkiej — Pempek Marynarka pokonał Gugzendę Kraków; w półśredniej — Bala Kraków wygrał z Wołoszynem Lotnictwo; w średniej — Sekudlarek Bydgoszcz wypunktował Misia Kraków; w półciężkiej Frankowski Warszawa wygrał w. o. z Kazimierczakiem Lotnictwo.

Walki w grupie A przyniosły nastepujące wyniki: w muszej — Kukier Warszawa wygrał w. o. z Sokolikiem Wrocław; w koguciej — Zwierzchlejski Warszawa wypunktował Kuleszę Marynarka; w piórkowej — Matloch Warszawa wypunktował Poczekaja Marynarka; w lekkiej — Jurek Wrocław wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie Kowalskiego Lotnictwo; w półśredniej—Trzesowski Warszawa wypunktował Grzybowskiego Marynarka; w średniej — Ostrowski Warszawa wygrał z Kucharskim Marynarka; w półciężkiej — Szymański Marynarka pokonał Dembowskiego Bydgoszcz; w ciężkiej — Grabowski Marynarka musiał do poddania się w I rundzie Malinę Kraków.

W punktacji drużynowej prowadzą pięściarze Okręgu Warszawskiego, którzy są najlepiej przygotowani do mistrzostw.

Nowy rekord motocyklowy ZSRR

Zakończono mistrzostwa motocyklowe ZSRR, w których uczestniczyło ponad 200 zawodników. W ostatnim dniu rozegrano biegi na dystansie 100 i 300 km.

W kategorii motocyklowej z wózkami ponad 600 ccm Kiłakow ustalił nowy rekord ZSRR, przebywając 300 km w czasie 2:20:38,6 uzyskując średnią szybkość 127,983 km/godz. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu o 21 km/godz.

Rozegrano również motocyklowy wyścig na przełaj. Zwyciężył Płatycz, przebywając trudną 111-km trasę w 2:45:51,6.

Komunikat

W dniu dzisiejszym o godzinie 11-tej sprzed gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów nastąpi start z Wrocławia kolarskiego pocztowców na szczeblu powiatowym.

Na białej linii startu stanęli wrocławscy pocztowcy, którzy zwycięsko przeszli przez sito eliminacyjne na zawodach gminnych.

Niedzielne spotkania W I-ej lidze piłkarskiej mogą zmienić układ tabelki

Dzisiejsze spotkania w pierwszej lidze zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż mogą wpłynąć na zmianę układu tabelki. Po kilku niepowodzeniach krakowskiego Związkowca do tytułu mistrzowskiego pretendują tylko dwie drużyny: Gwardia Kraków i Unia z Chorzowa. Obydwie drużyny grają w te niedzielę na własnych boiskach.

Przeciwnikiem gwardzistów jest warszawski Kolejarz, który z pewnością nie będzie trudną przeszkodą dla dobrze dysponowanych krakowian. Drugi mecz odbędzie się na boisku krakowskiego Związkowca, gdzie łódzki Włókniarz walczyć będzie o przyszłą egzystencję w lidze.

Dwaj kandydaci do spadku Budowlani Chorzów i Związkowiec — Warta, grać będą w Poznaniu. Większe szanse przynajmniej Starakom, którzy ostatnio złapali „drugi oddech". W wypadku porażki los Budowlanych zostaje przesądzony.

W Warszawie odbędzie się spotkanie pomiędzy drużyną wojskowych i krakowskim Ogniwem. Mecz nie powinien być zbyt ciekawy, gdyż obie drużyny nie mają nic do stracenia, nie mają jednakowoż nawet zdobycie nawet wicemistrzostwa. Chorzowscy chemicy grać będą w poznańskim Kolejarzem, który w pewnym sześć zostawi cenne punkty ślązakom.

Ostatnie ligowe spotkanie to górnicze derby. Przegrana bytomianków stawia ich znów w ciężkim położeniu i grozi spadkiem.

RADIO

18 WRZEŚNIA 1950 R.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I

5,05 Dzien. 5,10 Aud. dla wsi 5,20 Konc. 6,00 Dzien. 6,05 Gimnast. 6,15 Polska piosnka 6,30 Komunik. 7,00 Dzien. 7,15 Muz. 7,50 Kalendarz radiowy 8,00 Dzien. 11,50 Głos maja kobiety 11,57 Hejnał 12,04 Dzien 12,15 Pieśni i arie koncertowe 12,30 Aud. dla wsi 12,45 Utwi. mel. 13,30 Aud. dla świetlic dziec. 13,55 Oświatowie tyg. „Nowa Szkoła" 16,00 Dzien. 16,30 Kompoz. tyg. — Ludomir Różycki 17,05 Aud. dla nauczycieli społ. 17,20 Muz. 17,55 Komentarz dnia 18,00 Przy budowie 18,20 Muz. 18,45 Aud. dla wsi 19,00 „List" — słuch. 19,35 Muz. lud. 20,00 Dzien. 20,30 Pieśni radz. 21,00 Konc. wymf. 22,00 Beethoven — Sonata cis-moll 22,30 Na dobranoc 23,00 Wiadom. 23,15 Hymn.

Program II

5,05 Dzien. 5,10 Aud. dla wsi 5,20 Konc. 6,00 Dzien. 6,05 Gimnast. 6,15 Muz. 6,30 Komunik. 7,00 Dzien. 7,15 Muz. 7,50 Kalendarz radiowy 8,00 Dzien. 11,50 Głos maja kobiety 11,57 Hejnał 12,04 Dzien. 12,15 Pieśni i arie koncertowe 12,30 Aud. dla wsi 12,45 Utwi. mel. 13,15 Muz. 13,30 Aud. szkol. 13,50 Muz. 14,00 Aud. ZNP 14,10 Muz. 14,30 Aud. szkol. 14,50 Konc. 15,30 Aud. oświat. 15,30 Aud. dla świetlic 15,50 Aud. PCK dla chorych 16,25 Wiadom. dolnośląskie 16,35 Konc. solistów 17,00 Dzien. 17,15 Muz. 17,45 Pieśni radzieckie 18,00 Tę książkę warto przeczytać 18,20 Muz. 19,40 Skrzyn ka radiosłuch. 19,50 Muz. 19,60 proza 19,20 Arie operowe 19,45 Od wyzwolenia fali 40. — 19,55 Polska pieśń mas. 20,00 Dzien. 20,30 Konc. 21,15 Mówią książki 21,30 Muz. 21,40 Aud. dla Jugosławii 22,30 Konc. 23,00 Wiadom. 23,15 Konc. muz. franc. 24,00 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM samochód osobowy marki Opel Kadet, stan dobry. Wiadomość „Słowo Polskie" pod „Ka 5616

SPRZEDAM sypialnię stan pierwszorzędny, stołowy. Zastrzyki PAS. Przeptomycyna, amputki Teramycyna, Plastowska 26 m 32. 5618

WOLNE POSADY

POMOC domowa na dobrych warunkach potrzebna od zaraz. Wiadomość ul. Ołowiana 18 od godziny 16—18. 5614

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Wiecha 75 m. 3. 5599

POMOC domowa potrzebna. Piastowska 26 m. 6. 5537

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju z kuchnią śródmieście. — Zwrócę wszelkie koszty. Oferty „Słowo Polskie" pod „BB" 5317

POSZUKUJĘ 3 pokoje, ta zienka, zwrot parcela w Krakowie. Oferty „Zofia". 5319

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K-2759

RÓŻNE

WYNAGRODZĘ zwrot podzostawionej w tramwaju „0" podczas postoju około Dworca Głównego dnia 14. IX torby z zawartością oraz dokumentami na nazwisko Motylińska Wanda. Wrocław, Kościuszki 86/9. 5615

Prenumerujcie „SŁOWO"

A. KOPTIJEWA MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka 29

Wąziutka ścieżynka, wydeptana snadź przez dzikie zwierzęta, wiła się wśród nagich górskich szczytów pomiędzy głazami i rozłożystymi iglastymi krzakami. Kwitły borówki jaśniejącą bladorożową jagodą. Za skalistymi piargami zielenilły się modrzewie: im bardziej w dół, tym gęstszy las ścielił się po górskich zboczach. Niedźwiedzie, dzikie kozy i zające zostawiały na ścieżce ślady swych wędrówek.

Olga usiadła na dużym pyle łupkowej i trwała chwilę zupełnie nieruchomo. Było tak cicho, że nawet wiosy, nanizane na słoneczne promienie, nie poruszały się i skalowy jej smagła twarz świetlistym obłokiem. Wiatru nie było, wszystko poddawało się letnie pieszczotom ciepła i złocistego światła.

— A jeśli nawet źle napisałam — rzekła Olga na głos, przerywając górską ciszę, — jeśli to są nawet tylko czcze rozmyślania! Przecież nawet nie powiedział mi, jak napisać, żeby było lepiej!...

Wyjęła z kieszeni zmięte arkusiki, zaczęła czytać głośno i znów oczy jej zabłyszczały uniesieniem. Być może, że myśli jej dowolniały obrazu, który chciała zapisać na owych arkusiki i opuściła rękę. Długo siedziała, pogrążona w głębokiej zadumie.

Papier zaszeleścił nagle w jej ręku i Olga wzdrygnęła się. Arkusiki jak skrzydło pojmanego gołębia bieleją w jej dłoni. Chociaż to małe i niedobre, ale to przecież jej pierwszy utwór, zrodzony w porywie namiętnego, twórczego pragnienia. Olga położyła arkusze na kolanach i wygładziła je starannie, potem zlożyła i schowała do kieszeni. Niech sobie leżą na pamiątkę.

Wstała z kamienia. W jej szarozielonych oczach odbijało się niebo, góry, złote promienie słońca, ale nie dostrzegła teraz tego piękna. Wzięła żakiet i zaczęła schodzić w dolinę.

39

Gdy Olga przechodziła obok domu Priachina, spadła gwałtowna ulewa. Burzy nie było, ale spoza gór wypełzła szara groźna chmura, wezwała pioruna i zasłoniła nieba niebie, i opuściła się na ziemię w postaci gwałtownego deszczu. Wszystko napełniło się pluskiem i odgłosem ciężko spadających kropel. Równe, prawie prostopadle strugi deszczu zaczęły siec Olgę po plecach, po gołej głowie, zmuszając ją do biegu. Śpieszyła jednak nie do domu, lecz do Pawy, po dróżce obramowanej krzakami i trawą, która zabłyszczała nagle zielonym połyskiem...

Po kilku chwilach stała już na ganku, otrząsając się i śledząc strumienie deszczu, który szerodzre i szybko syczi rozgrzaną ziemię.

W tej chwili otworzyło się obok okna i zabrzmiał głos Pawy:

— Jakie wspaniałe powietrze! Czysty ozon, chociaż to nie burza, tylko porządny tak potrzebny dla brzybów deszcz! Myślałam, że będzie grzmiało. Strasznie się boję piorunów, a pan?

— Ja nie — odpowiedział męski głos. Tak, to był Tawrow. — Boję się tylko czasem, żeby mi czegoś nie popsuły przy dopływie elektryczności do zakładów.

— Straszny racjonalista! — powiedziała, wzdychając, Pawa.

— A pani by chciała, żebym ja też zawieszał kocami drzwi i okna i siedział w ciemności? Cóż w tym romantycznego?

— Chociażby to, że nie można po siedzieć we dwoje z kimś miłym... gdy wszystko drży... od huku piorunów — odpowiedziała Pawa foburaszcza.

„A to dopiero uwodziciela..." — pomyślała Olga i uśmiechnęła się do siebie.

Chciała, co prawda, odejść, ale została jeszcze, chcąc usłyszeć, co odpowie Tawrow.

— Nie lubię chować się w ciemnych kątach — rzekł Tawrow.

— Nie bardzo pan uprzejmy! — zauważyła bez złości Pawa i wygładnąwszy przez okno ujrzała stojącą na ganku Olgę.

— Patrzcie państwo! Czemu pani nie wchodzi? — rzekła ze szczerą wymówką. — Gdzie się pani wałęsa cały dzień? Już dwa razy posyłałam po panią.

Olga pomyślała o wspólnej wycieczce z Tawrowem do kopalni, przypominała sobie jego słowa i energicznie przestąpiła próg. Niech inżynier nie myśli, że nie może mówić!

— Napisałam — powiedziała od razu, witając się z nim. — To było dla mnie duże przeżycie, ale jakoś źle wyszło pomimo moich usilnych starań.

— Dlaczego pani sądzi, że źle? — spytał patrząc na nią uważnie wyraźnie uradowany.

— Ro... — Olga zmieszała się, nie chciała wspominać o wyzyn, wyrażonej przez nęta. — Tak mi się zdaje.

— Co pani napisała? — spytała Pawa płonąc z ciekawości.

— Chciałam napisać artykuł do gazety, ale nie z tego nie wyszło — odpowiedziała Olga, jakby mówiła o przyszłym już sprawie, ale oczy jej niespokojnie śledziły Tawrowa. Inżynier usiadł w kącie, by w spokoju przeczytać jej artykuł.

— Zawsze zazdroszczę prosarzom, w ogóle ludziom sztuki! — zaszczebiotała Pawa. — Mogą dowolnie rozporządzać sobą i swoim czasem. I jakim szacunkiem się cieszą! No i mogą sobie wybierać nazwiska, jakie im się podobają... — Pawa, roznaroślona, przymrużyła błyszczące oczy. — Gdybym miała... Mówią, że najwznioślejsza jest praktyka i śmiałe pióro.

Olga zapłonęła gniewem i wstydem. Czuła się tak, jak gdyby ujrzała swoje najświętsze marzenia w złośliwej karykaturze.

— Proszę mi to oddać! — powiedziała prędko, podchodząc do Tawrowa.

— Chwileczkę — odrzekł zasłaniając artykuł łokciem i odwracając się.

Olga odsunęła się przygrzywając wargę.

„I po co ja tu przyszłam?!!" — pomyślała z niecierpliwym rozdrażnieniem.

— Niech pani tu do mnie przyjdzie, proszę! — zawołała ją Pawa, sadowiąc się z puchem cukierków na dużej otomanie, nakrytej narzutą i zawalonej masą haftowanych patrych poduszek.

Otomana stała w kącie przy piecu i była ulubionym miejscem gospodyni.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Zwracamy uwagę

Do naszej redakcji przyszła kobieta z małym dzieckiem na ręce i skarży się:

— Wstęp mnie ogarnął. Jadę rano około godz. 8 z Biskupina tramwajem nr 12 i widzę: na wszystkich ławkach siedzą młodzieńcy. Jedni mają wygląd sportowców, inni przypominają mi typ ochrzczony przez „Słowo Polskie" mianem „bigiarza", elegancący, ze starannie zaczesanymi długimi włosami. Wśród nich na ławce znajduje się jakaś młoda, rumiana panna. A stoją w wagonie kobiety w ciąży, matki z małymi dziećmi, staruszki z bagażem w ręce. Nikt z młodzieży nie domyślił się, że trzeba ustąpić miejsca...

Przypuszczamy, że tramwaj miał wyjątkowych pasażerów: roztargnionych sportowców i ślepawych „bigiarzy". Nie chcemy wierzyć, że młodzież wrocławska nie zna zasad uprzejmości, które przyjęły się w naszych demokratycznych czasach. A według tych zasad — matce z dzieckiem na ręce, kobiecie ciężarnej i staruszce należy się miejsce siedzące — przed młodzieżą.

Zwracamy młodzieży uwagę na to, aby pasażerowie w tramwajach nie potrzebowali karcić wygodnickich nawyków.

Sułek.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Powszechna Spółdzielnia** zawiadamia nas, że po zapoznaniu się z zarządzeniami nie widzi przeszkód w sprzedawaniu szczotek wyrabianych przez Państwową Szkołę dla Ociemniałych.

■ **Brygada Młodzieżowa** Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych nr 3 we Wrocławiu postanowiła w Miesiącu Odbudowy Warszawy zwiększyć wydajność pracy do 160 proc. i wezwała do współzawodnictwa brygadę kadłubowa, ślusarska, spawalnicza i stolarska.

■ **Zmieniła się nazwa** Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu. Obecnie instytucja nazywa się Zakład Ubezpieczeń Społecznych, oddział obwodowy we Wrocławiu. Wpłaty z tytułu składek ubezpieczeniowych na fundusz wpłacać na konto Narodowego Banku Polskiego Nr-448-16184 — na konto Powszechnej Kasy Oszczędności Nr VIII. 110.448.

■ **Osoby, będące na wyłącznym** utrzymaniu pracującego, jeśli są czasowo zatrudnione w publicznym gospodarstwie rolnym, to przez to nie pozbawiają swego żywiciela prawa od odbierania przysługującego zasiłku rodzinnego z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

■ **Zarząd Wojewódzki ZMP** wzywa za naszym pośrednictwem wszystkich członków, którzy w czasie od 22—25 sierpnia wyjeżdżali w teren z ramienia ZMP w sprawie prenumeraty pism młodzieżowych do stawić na się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZMP w dniu 19-go września o godz. 17-tej.

■ **Tow. Śpiewacze „Surma"** (dawniej „Akord") z Sepolna, pragnąc powiększyć mieszany zespół zapraszą miłośników śpiewu do wstąpienia w swoje szeregi. Zgłoszenia — w poniedziałki i czwartki w świetlicy PMS (ul. Belwederczyków) w godzinach 19—21.

■ **Wszyscy posiadacze losów** Loterii Państwowej Domu Kultury ORZZ mogą odbierać wygrane do dnia 22 bm. w godzinach od 9 do 17 w sekretariacie Domu Kultury (Mazowiecka 17).

■ **Bez żadnej szkody** można bramy wielu domów zostawić otwarowe przez cała noc. Niektóre jednak domy są w nocy przytuleni dla wszelakich włóczęgów i zanieczyszczane, toteż lokatorzy dopominają się o zamykanie bramy. Do takich należy dom nr 49 przy ul. Stalina.

■ **Zegarek na rękę** znalazł na torze „piątki" na Pilczycach 13-letni Stefan Grygiel, podoficiel pieczny Pogotowia Opiekuńczego (ul. Chełmońskiego 42).

Zegarek można odebrać w sekretariacie Pogotowia.

■ **Dokumenty i legitymacje** na imię Lecha Lewandowskiego czekają w naszej redakcji na właściciela.

Dziś inaczej

Zaczęła działalność nowa centrala telefoniczna. Wszystkie znane nam numery telefoniczne są już zmienione. Telefon działu miejskiego „Słowa" jest: 45-33.

Bandrowska w wieczorze pieśni hiszpańskich

W najbliższych dniach zagości znów we Wrocławiu wspaniała nasza śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska, występując na koncercie zorganizowanym przez „Artos".

Poza świetnymi walorami głosowymi, którymi Bandrowska oczarowuje publiczność, koncerty jej odznaczają się zawsze niezwykle ciekawym i oryginalnym układem programu. Tym razem usłyszymy Bandrowską w samych pieśniach hiszpańskich: od ludowych śpiewek z XVI wieku — do współczesnych pieśni J. Nina Castellano, od tęsknych pieśni Granadosa — do ognistych, pełnych temperamentu „jot" de Falli, słynnego „Tanga" Albeniza i „Pavany" Ordaroza.

Jak widać z tych kilku tytułów pieśni, będzie to jeden z najciekawszych koncertów wokalnych, jakie słyszeliśmy we Wrocławiu, zwłaszcza, że nazwisko Bandrowskiej - Turskiej gwarantuje świetne wykonanie.

Szcki.

Jutro stają poborowi

Jutro, tj. w poniedziałek, 18-go września o godz. 7-ej rano przed Rejonowymi Komisjami Poborowymi we Wrocławiu stawią się:

Przed Komisją Poborową nr 1 (ul. Gdańska 11) — poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „G".

Przed Komisją Poborową nr 2 (ul. Nowowiejska 20) — poborowi rocznika 1930 i ochotnicy rocznika 1932, którzy nazwiska zaczynają się na literę „G" (ostatni dzień).

Przed Komisją Poborową nr 3 (Plac Solny 16) — poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „T" i na literę „U" (ostatni dzień). (ZZ)

Trzeba wychować kadry produkcyjne

Komitety Opiekuńcze wzmocnią opiekę nad uczniami szkół zawodowych

Plan Sześcioletni przewiduje olbrzymi rozwój przemysłu, co zwiększa zapotrzebowanie na nowe kadry fachowców i robotników. W związku z tym już w roku bieżącym nastąpiła częściowa reforma szkolnictwa zawodowego, które ma dostarczyć tych fachowców. Szkolenie kadr musi nadążyć za zapotrzebowaniem przemysłu.

Młodzież szkół zawodowych winna w szkole otrzymać nie tylko wykształcenie i wiedzę fachową, lecz także wychowanie ideologiczne. Nie może ona ani na chwilę oderwać się od klasy robotniczej, winna być z nią jak najściślej związana.

W troce o zbliżenie młodzieży do produkcji i robotnika, przy wszystkich szkołach zawodowych utworzone są Komitety Opiekuńcze. Będą one pełnić ważne zadanie, kierując nauką i wychowaniem młodzieży.

Komitety Opiekuńcze powstawały już w ubiegłym roku szkolnym. Analiza ich dotychczasowej pracy nie wypadła jednak zadowalająco. Zbyt mały był ich wkład w opiekę nad młodzieżą. Często obejmował patronat nad szkołą zakład pracy, którego działalność nie miała nic wspólnego z przyszłym zawodem uczniów. I tak np. Liceum Techniczno-Dentystycznym opiekowały się... Polskie Zakłady Zbożowe.

Obecnie Komitety Opiekuńcze wzmacniać będą zakłady pracy branżowo pokrewne szkole (np. Szkołą Krawiecką opiekować się będzie Zakład Krawiecki). W skład ich wejdą przedstawiciele rad zakładowych, Podstawowej Organizacji Partyjnej, ZMP i dyrekcji.

Członkowie Komitetu Opiekuńczego obowiązani są utrzymywać ścisły kontakt ze szkołą. Będą oni brali udział w zebraniach ciała pedagogicznego, samorządów szkolnych, komisji stypendialnych. Poza tym będą przybywali na lekcje dla stwierdzenia, czy szkoła dostatecznie dobrze przygotowuje ucznia do zawodu. Komitety Opiekuńcze udzielają też swym podopiecznym pomocy materialnej w postaci stypendiów i zapomóg.

Dla utrzymania kontaktu z robotnikami, młodzież szkolna będzie często odwiedzała swych kolegów — młodzież pracującą w fabrykach, współpracować będzie z nią w zajęciach świetlicowych i organizacyjnych kół ZMP. (ZZ).

Uroczystość na Ciążynie

Dziś na Ciążynie odbędzie się uroczystość otwarcie kiosku-świetlicy na nowym torze linii tramwajowej Nr 5. Zbiórką uczestników uroczystości — na końcowym przystanku linii tramwajowej (przy ul. Krakowskiej) o godz. 10-tej rano.

PBP Nr 5 w obliczu Planu 6-letniego

Udekorowanie przodowników pracy przy oklaskach robotników zebranych w świetlicy

„W ostatnim roku Planu 6-letniego wartość produkcji przemysłowej 2 i pół raza przekroczy wartość z 1949 r. Nasza wrocławska placówka Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 5 ma swój nowatorski wkład w tę cyfrę. Solidarna postawa całej uświadomionej zawodowo rzeczywiste realizowania najlepszą gwarancją terminowego wykonania planu".

Tak brzmiały słowa dyrektora Pienkiewicza, który zagaił uroczystą akademię, poświęconą przodownikom pracy PBP. Burzliwe i długo nie milknące oklaski kilkuset robotników potwierdziły jego słowa. 50 kobiet z premiami pieniężnymi dla całej załogi budowy nr 9 i nr 17d, chlubne świadczy o wysiłkach załogi.

W świetlicy PBP, zebrali się robotnicy, przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej, znaleźli się też zaproszeni goście, w ich liczbie sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, ob. Krawczyk.

Najważniejszym punktem uroczystości było udekorowanie 7 najwybitniejszych pracowników odznakami „Przodownika Pracy" oraz wręczeniem premii po 10 tys. zł. Zaszczytne odznaczenie przyznała pracownicza fizyczna Wiktorja Miek, Dużo odczytywał treść mamiaci kierowca Stanisław Sawicz: „Min. Budownictwa zawiadamia, że decyzja Nacz. Dyrekcji CZBP została nadana Obywatelowi odznaka „Przodownika Pracy..."

Państwo Ludowe potrafi ocenić wzorowa i wydajna prace.

Przekonali się o tym Jan Sosna, murarz, ciesle Jan Kabel i Alfred Bogdan, malarz Wacław Szczepanik i Antoni Malarczyk.

Przekonało się 50 narodowych z budowy 9 i 17d oraz wszyscy pracownicy PBP 5.

(ster)

Nadeszły ziemniaki

Od wtorku zacznie się rozdział

Nadeszły już do Wrocławia pierwsze transporty ziemniaków. Od wtorku PSS przystąpi do rozprowadzenia ziemniaków na zakłady pracy i punkty sprzedaży detalicznej.

Zamówienia zbiorowe zakładów pracy na większe partie ziemniaków będą realizowane w miarę napływu dostaw. Niektóre instytucje otrzymają je wszomnia prosto z dworca towarowego. Jutro PSS rozdzieli talony na zakłady pracy, które ich dotąd nie otrzymały. Talony te (po 100 kg) otrzymają pracownicy, którzy zgłosili się na liste zapotrzebowań. Będą oni mogli realizować zapotrzebowania w punktach sprzedaży, jakie otworzy się na terenie całego miasta. Punktów tych PSS uruchomi 8, a to: w Porcie Miejskim, na Placu Nankiera, na Placu Grunwaldzkim, na Tarnogaju, Sepolnie, Kowalach, Leśnicy i przy ul. Krakowskiej. W późniejszym czasie otworzone będą dalsze punkty.

We wszystkich miejscach sprzedaży półhurtowej będzie można nabywać ziemniaki także bez talonów w ilościach wyższych od 100 kg, w cenie ok. 980 zł za 100 kg. Wszystkie sklepy PSS oraz punkty sprzedaży detalicznej na Placu Grunwaldzkim i Placu Nankiera sprzedawać będą ziemniaki detalicznie (od 100 kg) w cenie 12 zł za 1 kg. Sprzedaż detaliczna w sklepach rozpocznie się również w tym tygodniu.

(ZZ)

17-osobowy zespół murzyński wystąpi w Hali Ludowej 28 września

Donosiliśmy już, że do Wrocławia przybywa 17-osobowy zespół murzyński. Występ on z programem pieśni i tańca o charakterze folklorystycznym. Pieśnią i tańcem odzwierciedlą afrykańscy artyści walkę narodów kolonialnych o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Zespół ten, pod kierownictwem afrykańskiego poety Keita Fodeba, wystąpi w dniu 28 września o godz. 19.30 w Hali Ludowej.

Organizacją imprezy zajmuje się Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos". Bilety w cenie 125 zł rozprowadzone będą przez Związki Zawodowe. Zamówienia na listy zbiorowe przyjmuje „Artos" codziennie od dnia 21 do 27 września, w godzinach od 19 do 19.

Przyjmowane będą tylko zamówienia instytucji, które jednocześnie uiszczą należność.

(ZZ)

Dopiero w końcu września wznowi seanse kino „Scala"

Przedłużony został pierwotny termin otwarcia kina „Scala". Zostanie ono oddane do użytku dopiero w końcu września.

Remont kina objął przede wszystkim sufit, z którego podczas ostatnich seansów zaczął odpadać tynk. Sufit został całkowicie zmieniony. Ciężkie elementy budowlane usunięto i zastąpiono je płytami pilśniowymi. Zniesie to w efekcie obciążenie więzby i podniesie akustykę sali.

Całkowicie odnowiono wnętrze kina. Ściany pomalowane będą na kolor szledynowo-krokowy. W kolor ten kolor kotwa ma być utrzymany sufit, który poza tym podzielony będzie na estetycznie wyglądające prostokątne pola w kolorze jaśniejszym.

Budowę kontrolowała specjalna komisja, która stwierdziła, że nowy sufit całkowicie odpowiada wymogom bezpieczeństwa. (ZZ)

Widowiska w Mieście

Teatry

POPULARNY, godz. 19 — „Głos Ameryki"

KAMERALNY, godz. 15 — „Pieśń Kogutu" (przedst. zamknięte).

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI, godz. 19.30 — „Rodzina Blank".

MŁODEGO WIDZA, godz. 19 — „Ostatnia Wola".

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Państw.).

„WYSTAWA PORTRETÓW PRZODOWNIKÓW PRACY", ul. Stalingradzka 38 — otwarta codz. od godz. 19—18-ej.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Dwie brygady" (polsk.), godz. 14, 16, 18 i 20. — godz. 9.30 „Skazły".

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Sierpień Rzeźni" (radz.), godz. 12.15, 15.30, 17.45 i 20.15. — Godz. 10.30 „Bokserzy" — „Uraf".

„PAVILON" — Park Kultury — „Płomienie" (węgier.), godz. 14, 16, 18 i 20. — Godz. 10.30 „Błyskawica".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Oni mają ojczyznę" (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Bogate narzeczoni" (radz.), godz. 13, 15, 17. — Aktualności godz. godz. 19, 20.30: „Mistrzowie szybkich wytopów" — „Wielki Budowniczy Matwiej Kozakow" — „Kraj Socjalizmu na 7.50". — „TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Zakazane piosenki" (polsk.), godz. 11.30, 13.45, 16, 18.15 i 20.30. Godz. 9.30 „Podrzutek".

„FAMA" — Psie Pole, Bol. Krzywoustego 88 — „Pieśń ziemi" (węgier.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„LETNIE", ul. Gizeskwiżego 15 — „Szczęśliwy dorożkarz" (radz.), godz. 19.30.

„BOROTYNIK" — Leśnica — „Narzeczona z Turkmenii" (radz.), godz. 15, 17.30 i 20.

■

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — czynny codz. godz. 9—19

Nocne dyżury aptek

„Pod Lwem", pl. PKWN 2

„Pod Opatrznością", Stalina 51

„Nowa Apteka", Piastowska 38.

DYŻURY POGOTOWIA — pełnią dziś szpitale: Kliniczny 3 (chir. i wewn.), SS. Elżbietanek (kobiecy wewn.), Kliniczny 1 (odcz. ginekol.-położn.), Dziecięcy.

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści **A. Daudet**

Ilustracje **Ulatowskiego**

Gdy usiadł, omnibus był już prawie pełny. W głębi, z nosem w brzeszczu, siedział brodaty dziechowny, obok kupiec arabski, marynarz i pięć kobiet o zasłoniętych twarzach. Tartarenowi wydawało się, że wzbudził zainteresowanie wschodnich piękności. Zwłaszcza jedna nie odrywała od niego oczu. Choć twarz miała zasłoniętą jej wspaniałe oczy o długich rzęsach, drobne rączki i dziecięcy głos zachwycały Tartarena. W miarę zbliżania się do miasta zachwyt potęgował się niezwykle. Intryga miłosna na Wschodzie! Nęcho to, lecz jednocześnie przerażało Tartarena. Oczyma wyobraźni widział się już w rękach miejscych eunuchów siekanego na ćwierć. To chłodziło trochę jego zapały.

Omnibus zatrzymał się na placu. Arabki po kolei wysiadły. Siadłka Tartarena ostatnia podniosła się z miejsca, rzucając mu takie pożegnalne spojrzenie, że Pijany z miłości, na wszystko gotowy, popędził za nią.

Zauważywszy pościg, wschodnia piękność odwróciła się i rzuciła adoratorowi kwiat. Tartaren schyliła się z trudem, a gdy podniósł kwiat, przyciskając go do serca, damy już nie było.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 27-54, 27-55 24-96. Wydawca i druk.: Spółdz. Wydawn.-Odw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

F-1-21214

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO 1-1362